Nr. 12 Cena egz. 20 groszy. Toruń, 4 lutego — Sobota 1928 Rok 1

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE
POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Administracja przy ul. Różanej 5
Redakcja przy ul. Strumykowej 9.
Przedpłata miesięczna wynosi w miejscu w ekspedycji zł 2.50; w agencjach zł 2.75; z odnoszeniem do domu zł 3.—; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 3.—; zagranicą zł. 6.—
Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.
Telefon Redakcji 393.

Polityka mandatów

W prasie stołecznej toczyła się ostatnio, jakby na marginesie atmosfery wyborczej, dyskusja na temat, kto właściwie ponosi odpowiedzialność za niedołęstwo dawniejszych rządów w Polsce. Do odpowiedzialności w tak ważnej sprawie nie łatwo się przyznać, zwłaszcza w okresie tak niebezpiecznym, jak obecny tedy konkretnie winy nie ustalono.

W czasie dyskusji jednak pojawiła się bardzo trafna i istotna uwaga: winien jest system kombinatorski, jaki stosowano przy obalaniu i składaniu gabinetów.

Wszechwładztwo nad sprawami państwa miała nie racja stanu, nie dobro kraju, lecz — klucz partyjny. Powstawanie i obalanie rządów, to była prawie zawsze kwestja kalkulacji partyjnej. Jeśli zaś kalkulacja zawodziła, gdy najsprawniejsze nawet operowanie kluczem partyjnym nie mogło zadowolić ambicji poszczególnych stronnictw i ambicji osobistych — wtedy powstawały gabinety fachowe, które oczywiście również nie były w możności uchronić się przed wpływami partyjnemi. Ostatecznie więc i gabinety fachowe musiały odbywać karkołomny taniec wśród mieczy partyjnych, jak długo im na to sił i ochoty starczyło, albo uciekać się do — korupcji.

Kombinatorzy polityczni rządzili więc Polską. Ponad najważniejszemi zadaniami państwowemi stały zawsze względy partyjne i osobiste. Jakie z tego były skutki dla państwa i społeczeństwa, jest rzeczą zbyt dobrze znaną, aby to trzeba było przypominać.

Warto natomiast rozejrzeć się w bieżących zjawiskach życia politycznego, aby stwierdzić, co się stało z tym nieszczęsnym zmysłem kombinatorskim. Czy przepadł bez wieści, świadom szkód, jakie wyrządził dotychczas naszemu życiu publicznemu, czy też żyje sobie nadal, rozwija się i znów zagrozi ewentualnie normalnej pracy w przyszłych Ciałach Ustawodawczych? Innemi słowy, warto zapytać, jaki udział ma ten partyjny zmysł kombinatorski w obecnej akcji wyborczej — czy postęp zmysłu organizacyjnego posunął się w społeczeństwie dość znacznie, aby tamten surogat tego zmysłu zneutralizować.

Niestety, odpowiedź na to pytanie nie może być zadawalająca. Cóż się bowiem widzi w poszczególnych okręgach przy ostatecznem dobijaniu „interesów" wyborczych? Triumfy święci zakorzeniony zmysł kombinatorski, polityka ściśle mandatowa góruje ponad wszelkiemi względami — idą w kąt programy i hasła, a na pierwszy plan wybijają się partyjne apetyty i osobiste ambicje. Widać odrazu, że starzy doświadczeni gracze i kombinatorzy polityczni są przy robocie.

Wobec dużego zróżniczkowania w poglądach społeczeństwa w szczególności na punkcie zasadniczej kwestji: z Rządem, czy przeciw Rządowi — robi się w poszczególnych okręgach wyborczych, jak się uda i jak nakazuje — racja stanu, czy polityka obliczona na dalszą metę, czy wreszcie hasła i programy?... Bynajmniej robi się to, co nakazuje chwilowy interes partji. A więc w jednym okręgu Zw. Lud. Nar. odstępuje swoje mandaty i swoich wyborców „P[illegible]owej", gdzieindziej znów dzieje się na odwrót, albo w analogiczne kombinacje wchodzi Ch. D-ecja.

Trzebaby mieć bardzo niewrażliwe sumienie obywatelskie, aby nie widzieć w tem rzeczy mocno niewłaściwych z punktu widzenia poprawności życia publicznego. Można się, rzecz jasna, wiązać w bloki i występować na zasadzie ustalonego wspólnie programu politycznego — ale podobne doraźne związki i kombinacje zalatują bardzo wyraźnie chęcią wyzysku dobrej wiary i sentymentu wyborcy. Bankrutujące, albo zgoła zbankrutowane partje chwytają się różnych sposobów dla ratowania się z nicości, **w którą wepchnął je własny egoizm** partyjny, jednak tutaj przekracza się nawet bardzo przeciętną miarę przyzwoitości i godności politycznej.

Najgorsze jednak to, że ten zmysł kombinarski zechce tą drogą wrócić do Sejmu i Senatu. Byłoby to jednym z najgorszych rezultatów wyborczych. Spodziewać się więc można, że uczciwy wyborca spostrzeże się na tych figlach partyjnych i nie odda swego głosu na podtrzymanie dawnych zgubnych błędów.

Poza tą polityką mandatów pozostają bloki, które rację swego bytu opierają na podstawach głębszych i poważniejszych, niż chciwość na mandaty i polowanie na wyborców. Są to zespoły, których ogromna siła atrakcyjna tkwi w mocnych założeniach organizacyjnych, w przemyślanym jednolitym programie politycznym, społecznym i gospodarczym.

Do zespołów takich należy przedewszystkiem Katolicka Unja Ziem Zachodnich. *Spiritus movens* jej powstania nie ma nic wspólnego z osławionym kluczem partyjnym. To nie jest płód żadnych niezdrowych kombinacji politycznych, lecz wytwór samorzutnych potrzeb i zadań państwowych, jakie stają przed społeczeństwem.

Nie kombinacje mandatowe przyświecały powstaniu Unji, lecz konieczność i możliwość nastrojenia różnych warstw, organizacji i zawodów w jedną całość wspólnoty interesów i solidaryzmu warsztatów pracy. Unja na tych drogach chce służyć państwu i to jest jej legitymacja wyborcza. Nie potrzebuje wchodzić w niedopuszczalne związki, bo nie połów mandatów jest jej celem a służba państwu. —

Pod sztandarem Kat. Unji Z. Z.

Czołowi kandydaci Pomorza z listy nr. 30.

W dniu dzisiejszym zgłoszone zostały listy okręgowe poselskie i senackie Katolickiej Unji Ziem Zachodnich na Pomorzu okręg 29 Tczew. *Jan Donimirski,* rolnik; *Jan Pillar,* budowniczy; *Jan Wandtke,* rolnik; kapitan służby czynnej, *Stanisław Wilga,* rzemieślnik; *Jan Szulc,* urzędnik pocztowy; *Józef Kujawski,* rzemieślnik, *dr. Jan Licznerski,* lekarz; *Teofil Baniecki,* rolnik; *Świetlik,* robotnik portowy; *Józef Krauze,* rolnik.

Okręg 30-ty Grudziądz: *Jan Donimirski,* rolnik; *Albin Nowicki,* nauczyciel; *Henryk Chudziński,* adwokat; *Zygmunt Ciaeszyński,* urzędnik kolejowy; *Leon Dykier,* rolnik; *Maksymiljan Lorkowski,* kupiec; *Józef Czajkowski,* rolnik

Okręg 31-szy Toruń: *Jan Donimirski,* rolnik; *Augustyn Serożyński,* rolnik; *Antoni Chwastek,* kupiec; *Tadeusz Odrowski,* rolnik; *Leon Penkalla,* restaurator; *Franciszek Górecki,* robotnik; *Bronisław Kowalski,* rolnik; *Jan Łukiewski,* rolnik; *Władysław Jabłoński,* kupiec; *Antoni Hejka,* przemysłowiec.

Do Senatu złoszono listę okręgową na Pomorzu w składzie następującym: *dr. Leon Janta-Połczyński,* rolnik; *Władysław Orcholski,* kupiec; *Henryk Koppel,* emerytowany urzędnik państwowy;*Antoni Śmieszny,* rolnik; *R. Stam,* kupiec; *ks. Juljan Antoni Łukaszkiewicz.*

W okręgu 24-ym wyborczym, obejmującym powiaty kaszubskie i t. zw. korytarzowe zgłoszono, aż 12 list, a z tego 1 niemiecka i 11 polskich. Skład list podamy w najbliższym numerze. Musimy jednak zaznaczyć, że już obecnie zaistniało groźne niebezpieczeństwo w tym okręgu ze strony niemieckiej z powodu rozbicia list polskich.

Dokoła rokowań polsko-niemieckich

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tageblatt" donosząc o wyjeździe kierownika delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermesa do Berlina oświadcza, że wyjazd ten nastąpił z powodów osobistych. Dr. Hermes bierze żywy udział w akcji rolnictwa niemieckiego i należy do współpracowników niemieckiej ankiety gospodarczej. W związku z wyjazdem dr. Hermesa rząd niemiecki zwrócić się miał do rządu polskiego z prośbą, aby Polska zgodziła się na przeniesienie na krótki przeciąg czasu rokowań taryfowych do Berlina. „Berliner Tageblatt wyraża przytem mniemanie, że rząd polski przywiązuje wielką wagę do tego, aby właśnie rokowania taryfowe odbyły się w Warszawie, jednakże zdaniem dziennika, oczekiwać można, iż rząd polski uwzględni przymusową sytuację dr. Hermesa i zgodzi się na przeniesienie rokowań do Berlina, tembardziej, że chodzi o zmianę, obliczoną tylko na krótki przeciąg czasu.

Berlin. Centrowa „Germania" i niemiecko-narodowy organ agrarjuszy Deutsche Tagesztg. zamieszczają obszerne artykuły o rokowaniach handlowych polsko-niemieckich polsko-niemieckich, oraz o ostatnich naradach gospodarczych w Warszawie. „Germania" stwierdza, że przygotowania traktatu handlowego z Polską coraz bardziej wysuwają się na czoło całej dyskusji gospodarczo - politycznej.

Dzienniki niemieckie wyrażają przekonanie, że uda się łatwo wyrównać przeciwieństwa interesów między poszczególnymi grupami gospodarczymi i że zarówno w Polsce jak i w Niemczech czołowe koła gospodarcze dokładają wszelkich starań, aby umożliwić wyrównanie sprzecznych interesów. Dalej „Germania wskazuje, że główne trudności, stojące na drodze do zawarcia traktatu, są tylko wyrazem struktury gospodarczej obu krajów. Trudności, jakie w rokowania dotychczasowych spowodował dekret rządu polskiego o strefie granicznej, ocenia się w ten sposób, iż Niemcy traktują kwestję osiedleńcza nietylko z punktu widzenia politycznego, lecz głównie gospodarczego Najważniejszym punktem do tej pory niezałatwionym, jest sprawa waloryzacji ceł polskich. Alarmy niemieckich kół rolniczych odniosły pewien skutek i należy oczekiwać, że niemieckie czynniki urzędowe nie zbagatelizują tych oświadczeń kół gospodarczych niemieckich i że ze swej strony postawią w rokowaniach traktatowych takie warunki polityczne i gospodarcze, które zabezpieczyłyby całokształt interesów niemieckich w Polsce.

Naprawa finansowa we Francji

Ekspozé premjera Poincaré'go.

Paryż (PAT.) W dalszym ciągu swej mowy w Izbie deput. Poincaré, poruszając uruchomienie przemysłu, powołuje się na dane statystyczne, wykazując, że liczba bezrobotnych we Francji wynosi tylko 30.000, a więc bez porównania mniej, aniżeli we Włoszech, Niemczech, Anglji, Rosji i wielu innych krajach. *Bilans handlowy we Francji jest dodatni* i wykazuje saldo w sumie 2 i pół miljarda fr. Co do stabilizacji, to premjer przyznaje, że jest pożądane, aby jaknajrychlej powrócić do zasady wymienialności pieniądza papierowego na złoto.

Rząd wniesie do parlamentu stosowny projekt ustawy, gdy tylko zostaną zakończone wszelkie niezbędne przygotowania, jednak z drugiej strony niema żadnego powodu, ażeby czynić to przedwcześnie. Stały postęp amortyzacji długów najzupełniej wystarczy do tego, aby poprawić stan długu płynnego, oraz aby nie narazić przemysłu, rolnictwa i posiadaczy drobnych oszczędności na niespodziewane trudności finansowe. Mówca odrzuca wszelkie *projekty daniny majątkowej, czy w jakiejkolwiek postaci nadzwyczajnego podatku od majątku.*

Prawna stabilizacja kursu waluty francuskiej nastąpi prawdopodobnie w okresie pracy już następnego parlamentu. Do tego momentu żadna *„operacja magiczna walutowa"* nie jest przewidziana.

Nie można dłużej milczeć...

Od jednego z wybitnych przedstawicieli naszego duchowieństwa otrzymujemy następujące uwagi do umieszczenia:

List Biskupów polskich wzywa naród polski do jedności i zgody. Szlachetny zamiar Biskupów naszych miał niestety, możnaby powiedzieć, wręcz przeciwny skutek, ponieważ miast jednej, lub 2 list wyborczych, mamy niesłychanie wysoką liczbę list 34, a z tego 16 list polskich, względnie katolickich. A kilka z nich stara się monopolizować katolicyzm i wziąć go w wyłączne swe posiadanie.

A już w najjaskrawszy wprost sposób czyni to lista narodowej demokracji, nazywająca się katolicko-narodową. Dlatego katolik, dla którego religja nie jest firmą i czczym dźwiękiem, bo przedstawia naukę, regulującą stosunek nasz do Boga i podającą środki osiągnięcia zbawienia, nie pozwoli się omamić czczemi frazesami, pomny na słowa Boskie o wilku wowczej skórze, lecz patrzeć i śledzić będzie poczynania danego czynnika, pomny znów na słowa Boskie, które mówią, że „po owocach ich poznacie ich". Zasady katolickie bowiem mają walor swój tak w prywatnem życiu, jak w życiu publicznem i politycznem. To co jest moralnem, złem lub dobrem dla człowieka poszczególnego, te same normy obowiązują dziennikarza i publicystę.

A przedewszystkiem publicystę i redaktora, którego wpływ dziś jest niesłychanie potężny. Dobra prasa może postawić naród na najwyższy szczebel moralny, ale **a contrario** zła prasa może zatruć duszę narodu zupełnie. Dlatego to katolik, a temwięcej każdy ksiądź-duszpasterz i władza duchowna, która kiedyś za każdą zmarnowaną duszą ludzką przed Bogiem odpowiadać będzie, ma obowiązek śledzenia ściśle prasy, czytanej przez wiernych i w danym razie posiada obowiązek wobec Boga przestrzegania wiernych przed gazetami, które pod maską katolicyzmu czynią straszliwy zamęt moralny w duszach wiernych katolików i zabijają w nich poczucia katolickie.

Do prasy firmującej się katolicyzmem, a załamującej w rzeczywistości moralne poczucie w narodzie polskim, zaliczyć muszę tutejsze organy codzienne N. D. i prasę przez nie inspirowaną.

Nie potrzebowałbym uzasadniać tego, ponieważ każdemu człowiekowi rzecz ta jest znaną nie od dziś.

Kardynalną prawdą Kościoła Katolickiego jest to np., że katolicyzm jest katolicyzmem bezprzymiotnikowym. Katolicyzm nie może być ani narodowym, ani nienarodowym, ponieważ katolicyzm jest ponad narodowym. Tymczasem prasa nar. dem. stale łączy przymiotnik katolicki z dodatkiem narodowy. Katolicyzm narodowy przestaje już być katolicyzmem rzymskim i staje się kościołem narodowym. Nic dziwnego, że t. zw. kościół narodowy robi takie postępy, kiedy prasa n. dem. stale wkłada w uszy swych czytelników, że ten katolicyzm ma być narodowym. Niestety w tej sprawie dotychczas nie zabrano głosu, jak to czynili biskupi francuscy w sprawie akcji „Action franc.".

Ponadto gazeta katolicka prawdziwie, nigdy nie zapomina o tem, że sława i dobre imię człowieka to skarb moralny, którego nie wolno nikomu naruszać, tak jak nie wolno złodziejowi naruszać skarbu fizycznego.

Tymczasem „K. P." hołduje zasadzie: **„Calumniare audacter, semper aliquid haeret".**

Kalumnji rzucać nie wolno na nikogo. W dawnej Polsce oszczerca z pod ławy odwoływać musiał

Z państwowej komisji wyborczej

Lista komunistyczna uznana została za ważną.

Warszawa. (tel. wł.). Na posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej rozpatrywana była jedynie sprawa zgłoszonej listy państwowej nr. 13, t. j. listy komunistycznej. W wyniku przeprowadzonych sprawdzeń, dokonanych przez głównego komisarza p. Cara, okazało się, że wśród podpisów z okręgu warszawskiego na liście państwowej figurowało 1.070 podpisów, z czego uznano za ważne tylko 554. Z tej cyfry generalny komisarz p. Car zakwestjonował 110 podpisów jako wykonane przez jedną i tę samą osobę, oraz 21 podpisów, t. zn. znaków ręcznych, czyli że na tej liście było mniej aniżeli 500 podpisów, pozatem stwierdzono, że na liście w okręgu wyborczym 21-szym (Będzin) przeszło 600 podpisów nie mogło być sprawdzonych wskutek ich nieczytelności, względnie z powodu wadliwych adresów. Wobec czego generalny komisarz przedstawił Komisji wniosek o unieważnienie listy nr. 13 Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem przystąpiono do głosowania nad wnioskiem p. Cara. Za wnioskiem tym głosował jedynie przedstawiciel Ch. D. adwokat Kuczyński, przeciw wnioskowi głosowali P. P. S., „Wyzwolenie", Żydzi i Stronnictwo Chłopskie. Przedstawiciele Chrześcijańskiej Demokracji i Piasta wstrzymali się od głosowania nad wnioskiem.

rzucone oszczerstwo. Jeśli gazeta szarpie dobrą sławę bliźniego, trzeba wiernych przestrzegać, by tej gazety nie czytali, ponieważ partycypują w grzechu.

Jeszcze jedna uwaga. Katolik wie, że Kościół naucza o szanowaniu władzy, czy to rodzicielskiej, czy państwowej. Na straży stoją tu słowa św. Pawła, mówiące, iż **wszelka władza od Boga pochodzi.**

Tymczasem jak postępuje „K. P.", który stale szarpie tę władzę i poniża ją w oczach obywateli. A przecież już raz doprowadzono temi metodami do zamordowania Prezydenta Państwa i gloryfikacji zbrodni. Już samo t. zw. opozycyjne stanowisko, jakie zajmuje stale nar. dem., jest stanowiskiem niemoralnem i grzesznem, o czem niech nie zapomina żaden katolik, który nietylko maskę katolicką chce nosić, lecz z uczynków i owoców swego życia pragnie być katolikiem.

Prasa francuska o konieczności zgody między Polską a Litwą

Dwulicowość polityki niemieckiej.

Kwestja litewska nie schodzi z porządku dziennego. „Action Francaise" drukuje dalszy ciąg artykułów Le Boucher, swego korespondenta w Kownie, o dawniejszem braterstwie polsko-litewskiem. Skreśliwszy w poprzedniej korespondencji dzieje zawarcia unji Litwy z Polską. Le Boucher opisuje obecnie wspólne dzieje obu krajów w przeciągu pięciu wieków i zaznacza, że po rozbiorach Polski nie było do roku 1918-go mowy o jakiejś kwestji litewskiej, gdyż — jak dwie dusze w jednem ciele — kwestja litewska zlana była całkowicie z kwestją polską, która jedynie figurowała na porządku dziennym. Dopiero w czasie wojny światowej Litwa bierze rozwód z Polską. Brutalny ten fakt jest robotą złego pośrednika w sobie Niemców, którym rozbrat litewsko-polski był na rękę. Zaczęli oni na długo przed powstaniem kwestji wileńskiej podszczuwać inteligencję litewską przeciwko Polsce, tworząc stan rzeczy, noszący wszelkie znaki „made in Germane".

Katolicki dziennik „La Croix" poświęca dłuższy artykuł unji polsko-litewskiej, przypominając, że sprawa stosunków między obu krajami była również postawiona niegdyś na ostrzu miecza, lecz szczęśliwie rozstrzygnięta została przez małżeństwo Jagiełły z Jadwigą, które rozpoczęło okres pełnego rozkwitu obu krajów.

Informacyjno-bankowy organ „Paris-Telegramme" oświadcza: „Waldemaras jest narzędziem w rękach niemieckich. Historja z Kłajpedą była komedją dla oszukania innych mocarstw. Zależność Litwy od Berlina zaczęła się już w momencie utworzenia państwa litewskiego i trwa nie słabnąc do chwili dzisiejszej. Charakterystyczna jest dwulicowość polityki niemieckiej, która, odwołując się do Ligi Narodów, jednocześnie krzyżuje jej zamierzenia w załatwieniu sporu polsko-litewskiego."

„Blok," który rozchodzi się...

Nawet partja pracy przeciwko niemu.

Zarząd woj. Partji Pracy w Poznaniu ogłosił poniższą uchwałę: Ze względów natury formalnej i rzeczowych Zarząd wojewódzki Partji Pracy uchwalił na posiedzeniu dnia 29. 1. 1928 jednomyślnie wystąpić z Narodowo-Państwowego Bloku Pracy, a członkom swym i sympatykom pozostawić wolną rękę co do oświadczenia się przy nadchodzących wyborach za jednem lub za drugiem ugrupowaniem wyborczem na terenie Poznańskiego, popierającem Rząd.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie postąpiły naprzód

Z obrad komisyjnych

Warszawa. (PAT.) Rokowania polsko-niemieckie postąpiły w ostatnich tygodniach, przez omówienie szeregu ważnych kwestji, o poważny krok naprzód. Narady odbywają się od kilku tygodni w trzech komisjach: węglowej, weterynaryjnej i w komisji dla formalności celnych.

Komisja węglowa obradowała nad warunkami wwozu węgla polskiego do Niemiec, a w szczególności rozpatrywała wyczerpujące różne kwestje charakteru technicznego. Rozmowy postąpiły o tyle, że zainteresowane koła gospodarcze obu państw będą mogły przystąpić do wspólnej narady nad kwestją zbytu węgla polskiego na rynku niemieckim. Spotkanie to ma nastąpić w połowie lutego, poczem przewidziana jest dalsza praca w komisji węglowej.

Komisja wtereynaryjna wyjaśniła już szereg kwestji zasadniczych. Była zmuszona pod koniec stycznia z powodu konferencji ekspertów weterynaryjnych, zwołanej do Genewy, zawiesić na krótki czas swoje prace, podejmie je jednak w najbliższym czasie.

Komisja formalności celnych jest w pełnym toku obrad, które zajmą jeszcze szereg posiedzeń.

Obecny stan prac delegacyjnych umożliwił ministrowi Hermesowi udanie się dnia 2 lutego do Berlina dla spraw, nie związanych z rokowaniami handlowemi.

Liczyć się należy z tem, że mniej więcej w połowie lutego wszystkie komisje będą znowu czyne w całej pełni.

Niemcy wydają dziewięc i pół miljona marek

na cele szpiegowskie

Replika ministra Stresemanna w Reichstagu

Berlin, 3. 2. 28. (PAT). W toku debaty na eksposé ministra Stresemanna komunistyczna posłanka Stöcker twierdziła, że ogóln y etat urzędu spraw zagr., który wynosił przed wojną 20 miljonów marek, jest obecnie 3 razy wyższy, bo wynosi aż 61 miljonów marek. Za czasów cesarstwa niemieckiego urząd spraw zagr. posiadał tajny fundusz w wysokości tylko 1 miljona marek, gdy nowa niemiecka republika potrzebuje dla tajnych celów, niepodlegających kontroli Reichstagu, niemal 10 razy więcej, bo aż 9 i pół miljona marek. Następny mówca poseł hittlerowski hr. Reventlow atakował politykę porozumienia z Francją, zarzucając Stresemannowi, że pragnie on obecnie osiągnąć pozorny efekt z rokowaniami z Polską a narodowi socjaliści niemieccy odrzucają kategorycznie wszelki traktat handlowy z Polską a nawet niepozwolą się zbyć oddaniem korytarza przez Polskę, jeżeli Niemcy miałyby za to zawranatować reszta granic polskich przez jakie Lokarno wschodnie. Po tych przemówieniach zabrał głos min. Stresemann, ażeby odpowiedzieć na przemówienia posłów niemiecko-narodowych Freytaga Loringhovena i Lindeinera. Minister Stresemann akceptuje całkowicie deklaracje p. Lindeinera, uznającą bez zastrzeżeń traktaty lokarneńskie i zapewniającą o lojalności współpracy stronnictwa narodowego w zakresie polityki zagranicznej min. Stresemann podkreślił, że zgadza się z wywodami posła Freytag-Lornighoven, lecz tylko o ile chodzi o sprawę rozbrojenia.

Stresemann zakończył swe przemówienia zbagatelizowaniem wynurzeń posła Freytaga, oświadczając, że poszczególny członek stronnictwa nie może angażować całej partji. Każdy objektywny obserawtor musi przyznać, iż nawet wykolejenie partyjne, podobne do przemówienia posła Freytaga, nie może wywołać wątpliwości co do tego, że polityka pojednania w Niemczech wzrasta i szerzy się na wewnątrz i na zewnątrz.

Berlin, 3. 2. (PAT). Po przemówieniu min. Stresemanna zabierali jeszcze głos poseł socjalistyczny Breitscheid oraz b. kanclerz dr. With, poczem budżet min. spraw. zagr. przyjęto. Wniosek komunistyczny o udzielenie votum nieufności min. Stresemannowi został odrzucony. W końcu Reichstag przyjął w drugiem czytaniu projekt ustawy o przystąpieniu Niemiec do międzynarodowego trybunału haskiego.

W razie ewakuacji Nadrenji będą granice Polski zagrożone

Zaniepokojenie we Francji o sytuację nad Wisłą

Paryż. (PAT.) Wśród komentarzy prasy francuskiej w sprawie ewakuacji Nadrenji, poruszonej w ostatniej mowie Stresemanna, na szczególną uwagę zasługują głosy, wskazujące na ścisłą łączność tej kwestji z bezpieczeństwem Polski. W „Victoire" Gustav Hervé, podkreślając niechęć ku Polsce ze strony licznych środowisk niemieckich, które nie mogą strawić odcięcia Prus Wschodnich przez korytarz pomorski oraz straty pięknego kawałka G. Śląska, zaznacza: „Bogu jedynemu wiadomo, co mogłoby zajść nad Wisłą do 1935 roku! I przeciwnie, Francja może być pewna, że będzie tam panował spokój, dopóki wojska francuskie pozostają w Moguncji".

Ta samą tezę rozwija Emil Bure w dzienniku „Avenir", oświadczając, że w razie ewakuacji Nadrenji jedyną gwarancją bezpieczeństwa granic Francji pozostanie świstek papieru, podczas, gdy Wisła nawet tego nie ma. Każdy przewidujący francuz powinien w równej mierze dbać o sytuację nad Wisłą, jak nad Renem. Dalej autor artykułu wskazuje na niedawno wygłoszoną przez senatora Henri de Jouvenel opinję, że zachodnie Locarno ma wartość jedynie o tyle, o ile po niem nastąpi Locarno wschodnie, lecz Wilhelstrasse nic słyszeć o tem nie chce, a nawet zawiera z Waldemarasem traktat przyjaźni, który wyraźnie jest skierowany przeciwko Polsce.

Pożar w Porębie Wielkiej

Pastwą padł dwór Wodzickich.

Kraków. (PAT.) Nadeszła tu wiadomość, że padła pastwą płomieni drewniana część dworu Wodzickich na Porębie Wielkiej koło Mszany Dolnej. Spalony budynek był starą oficyną z 1750 roku.

Imieniny p. Prezydenta Rzplitej

Warszawa. (Pat.) Wszystkie uroczystości związane z obchodem imienin p. Prez. Rzeczypospolitej z powodu żałoby zostały odwołane. Jedynie rano na Zamku złożyli życzenia w imieniu kancelarji cywilnej szef p. Dzięciołowski i w imieniu gabinetu wojskowego pułk. Zahorski. Następnie odbyło się w kaplicy zamkowej nabożeństwo, które odprawił kapelan ks. Bojanek w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jego rodziny oraz domu cywilnego i wojskowego. O godz. 1 w południe przybył na Zamek cały rząd z p. wicepremjerem Bartlem na czele. Rząd złożył p. Prezydentowi życzenia, poczem p. Prezydent wydał śniadanie, w którem wzięli udział oprócz członków rządu dyr. dep. politycznego Świtalski, szef gabinetu min. spraw wojskowych pułk. Beck, sekretarz prez. Rady min. porucznik Zaćwilichowski oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta.

Wieczorem w studjo radia warszawskiego odbyła się podniosła uroczystość. Naczelny dyrektor polskiego radia p. Zygmunt Chamiec wygłosił przed mikrofonem w obecności przedstawiciela adjutantury p. Prezydenta Rzeczypospolitej krótkie przemówienie, w którem złożył w imieniu setek tysięcy radio-słuchaczy polskich życzenia imieninowe p. Prezydentowi kończąc je wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

Agitatorzy z Mińska

działają już w Polsce.

Wilno. (AW.) W związku z aresztowaniem na pograniczu wysłannika z Mińska, słuchacza kursu agitatorów, „Kurjer Wileński" dowiaduje się, iż w Mińsku zakończony został pierwszy kurs agitatorów wyborczych. 4 instruktorów znajduje się na terenie Polski. Agitatorzy otrzymali rozkaz popierania akcji wyborczej bloku mniejszości narodowych oraz akcji politycznej grup związanych z byłą Hromadą.

Przerwa w rokowaniach polsko-sow.

i jej przyczyny.

Prasa warszawska, zbliżona do kół rządowych donosi:

Według posiadanych przez nas wiarogodnych informacyj, zwłoka w rokowaniach, do której zmuszona była nasza delegacja, spowodowana została rozbieżnością stanowiska w tej sprawie pomiędzy sferami rządowemi ZSSR., a Kominternem, który stawiał wyżej cele agitacyjne w związku z procesem ks. prałata Skalskiego od zawarcia prowizorjum handlowego z Polską.

Proces ten, pomimo przyrzeczenia, danego naszemu poselstwu w Moskwie, nie został odłożony do końca przedwstępnych rokowań. Toczył się on pozornie przy drzwiach zamkniętych, nie przeszkodziło to jednak prasie sowieckiej ogłaszać sprawozdań z jego przebiegu, czyniąc z niego oręż w kampanji antypolskiej.

Te nadużycie zaufania stworzyło atmosferę, w której podjęcie rokowań nie dało się pogodzić z godnością Rzeczypospolitej.

Nadużycia bez końca

Pod patronatem Senatu gdańskiego.

Gdańsk. W gdańskim urzędzie celnym stwierdzone zostały nowe malwersacje. Sprawcą jest jeden ze starych urzędników. Tak częste nadużycia w urzędzie celnym, które przybierają formę epidemji, zaczynają niepokoić tutejszą opinję.

Mieczysław Smolarski 11

Lalka Hanny Corda

Powieść fantastyczna

Zapytany uśmiechnął się uprzejmie, lecz dwuznacznie.

— Pani jest żona Ludwika Corda

— Tak. Pan słyszał zatem o nim?

Kupiec skrzywił się:

— Wie się to i owo. Chodzi się niekiedy w niedzielę do teatru. Szuka się wzrokiem na scenie tego aktora, który nosi nasze własne nazwisko. Gra on jednak nieznośnie, na mojego patrona.

Zrozumiał, iż słowa jego mogły wywrzeć niemiłe wrażenie:

— Pani wie, co o nim sądzi... z pewnością nie gorzej odemnie. Gdyby było inaczej, czyż przychodziłaby pani aż do mnie do człowieka obcego, by pytać się o jego krewnych? Mam spryt i domyśliłem się odrazu, iż pani albo już nie jest jego żoną, albo jutro nią nie będzie. Szczęśliwa żona pyta męża wprost o jego stosunki rodzinne... Chyba, że panią do mnie przysłałby on sam? To na niego wygląda? Chęć dowiedzenia się czy niema nadziei jakiegoś spadku? Nieznany wujek z Palermo, czy stara ciotka z Wisconsin... Ale do tego trzeba mieć papiery. Metryki dziadków, stryjów, pradziadków, a ja ich nie mam. Nie mogę przyznać się do zaszczytu pokrewieństwa z mężem pani.

Gadatliwy kupiec sam pytał i sam sobie odpowiadał. Nie przestawał przytem chodzić, choć przy żywszem poruszeniu brał się pod boki i przysiadał z lekka. Zamilkł nagle, jakby zawstydził się, że powiedział zbyt wiele. Jego smagła twarz i palące a ruchliwe oczy, nie budziły wątpliwości co do jego pochodzenia.

— Pan jest Włochem? — spytała Hanka.

Odpowiedział jej gest dumny i pełen godności.

— Pochlebiam sobie, iż nie pochodzę z innego kraju, niż krew katańskiej, malinowej pomarańczy. Nie wiedziałbym o tem może, gdyby nie pewien profesor, który spał ze mną razem w hotelu. Powiedział mi rano, iż klnę przez sen najczystszym akcentem rodaków Mussoliniego.

— Pan wie, iż dzisiaj mamy dwudziestego ósmego kwietnia? — zabrzmiało nalegające, a niespodziewane zapytanie.

— Signora zdaje się żartować?... Jeślibym nie wiedział tego, to cóż napisałbym u góry w książce rachunkowej?

— Dwa lata temu przybyliśmy z mężem do Warszawy — płynęły dalej słowa jakby nerwowe i badawcze. — Dwa lata temu, nim nastąpił dzień dzisiejszy, w którym, jak pan domyślił się, opuściłam Ludwika Corde na zawsze...

Hanka podniosła głowę i spojrzała prosto w oczy, skierowane na siebie. Lekko drgnęła ręką, z której nie zdjęła rękawiczki. Spodziewała się, iż wyznanie jej wywrze na nowym znajomym jej wrażenie równie silne, jak na niej samej wywarł je jej czyn. Kupiec zadumał się jednak tylko:

— To dziwne: Dwa lata temu i ja przybyłem tutaj. Lecz to przypadek jedynie, oczywisty przypadek.

Dodał potem z jakimś pięknym gestem rycerskim.

— Nie uważam się za krewnego, lecz jestem Corda. Wspólność nazwiska winna stanowić łączność, na imię mego św. patrona. Jeśliby pani trzeba było pomocy... Oddawna potrzeba mi kasjerki...

— Nie. Dziękuję panu serdecznie za tę ofiarę — rzekła Hanka, wstając i podając mu rękę. — Wczoraj zyskałam przyjaciela, więc nie przypuszczam, bym była opuszczona zupełnie.

— Domyślałem się tego — mruknął za odchodzącą pan Wawrzyniec. — Mąż nic nie wart. Zbyt to było widoczne, by wkrótce nie znalazł się ktoś obok żony. Małżonkowie nie mają sobie zapewne już nic do wyrzucenia. A swoją drogą, gdy taka kobieta wchodzi do sklepu i zastanie człowieka z papierową torbą w ręce, a w pokoju jego szczątki zgniłych jarzyn, to żałuje się, iż się nie jest chociaż handlarzem dywanów, lub luksusowej porcelany. Posadziłbym wówczas za kasą taką laleczkę, jak ta, co odeszła, a obok niej postawiłbym mego obrzydliwego Włocha, który błyska szklanemi ślepiami. Tylko że wówczas przybyłoby mi wiele kłopotów, co nie wyszłoby mi na zdrowie.

Nie bacząc, iż ruch w sklepie wzmagał się, podszedł do telefonu, stojącego przy kasie. Sprzedawczynie zdołały tylko tyle podsłuchać:

— Czy była u mnie? Była, tak, jak pan przypuszczał.

IX.

Otwarte pudło koncertowego Steinway'a, ma w sobie coś podobnego do potężnego ptaka, który wysoko podniósł jedno skrzydło. Białe klawisze z kości słoniowej. Z pod śniegu ich wychylają się czarne wzniesienia lśniącego hebanu. Bogate w tony od pianissimo do forte, naginające się lekko, odczuwające najlżejsze drgnienie jak przewrażliwione nerwy kobiety. Dusza instrumentu, złożona prawie ze stu dźwięków, niewolnica podległa zarówno uczniowi i artyście, ale budząca się całem pięknem tylko przy mistrzu. Młotki, otulone irchą, podnoszą się ku górze, by spaść nagle, rozsiewając za sobą dreszcz tonów. Prawy mosiężny pedał zlewa z sobą dźwięki, łączy je w całość, używany umiejętnie. Pedał lewy czynny nieczęsto, drgnienia strun głuszy, blask ich zaciera, wiedzie je do zgonu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

Lutego **4** Sobota

Kalendarz rzym.-kat.:
Sobota Ansgarego b. w.
Niedziela Starozapustna
Kalendarz słowiański:
Sobota Witosława
Niedziela Dobrochna
Słońce: wschód 7.12 zachód: 16.26
Księżyc: wschód 15,48 zachód 6,09

— **Poradnia przeciwgruźlicza** (ulica Wielkie Garbary) bezpłatna, czynna we wtorki i piątki od 14—15.

— **Poradnia dla matki i dziecka.** P. T. Opieki nad Dzieckiem (ulica Wały obok Straży Ogniowej) bezpłatna, czynna w poniedziałki i czwartki od 2—4.

— **Apteka dyżurna.** „Pod Orłem“ — St. Rynek. tel. 7.

— **Książnica Miejska im. Kopernika** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 9.30—12 i od 16—19.30.

— **Muzeum Miejskie** (Ratusz, II. p.) otwarte w niedzielę, wtorki i piątki od godziny 11 do 13-tej.

— **Biblioteka T. C. L.** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 11—13 i od 15.30 do 18.30; filja I. (ulica Lubicka 44) tylko w niedziele od 14—15; filja II. (ulica Sienkiewicza 6-8) we wtorki i piątki od 17—18.

— **Biblioteka Wojskowa D. O. K. VIII.** (ulica Żeglarska, obok kasyna garniz.) otwarta w dnie powszednie: wypożyczalnia książek od 15—20 i czytelnia czasopism od 15—21.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH?

Kino „Światowid“ — „Księżniczka Trulala“, rozkoszna komedja z Liljan Harvy.

Kino „Pan“ — druga serja „Przygód ordynansa Szczapy na dworze petersburskim“.

Kino „Corso“ — druga i ostatnia serja „Robinson w dżungli“.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W sobotę, 4 bm. „Wesele Fonsia“. W niedzielę, 5 bm. popołudniu ostatni raz „Pajacyk“, wieczorem ostatni raz „Fenomenalna umowa“.

W niedzielę o godzinie 11-ej w nocy jedyny występ baletu Laban w składzie 10 osób z primabaleriną Dusią Beresko.

TEATR ŻOŁNIERSKI

W niedzielę, 5 bm. „Grube ryby“. Bałuckiego.

CHRZ. ZJEDN. ZAW. za Kat. Unją.

W dniu 1 lutego br. odbyło się w Toruniu przy ulicy Kopernika zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. filja dróg wodnych. Zebranie zagaił prezes Wiśniewski, przedstawiając położenie polityczne i nawołując do głosowania na Katolicką Unję Ziem Zachodnich. Podczas referatu p. Nowakowskiego wyrwał się niepowołany krzykacz, b. członek Związku, stojący obecnie na usługach endecji pomorskiej, niejaki Polakiewicz, który usiłował rozbić zebranie, co jednak całkowicie mu się nie udało i zebranie zakończyło się pomyślnie.

NOWA FILJA T. C. L.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Toruniu zawiadamia, że nowootwarta biblioteka na Mokrem w 3-ciej szkole ulica Bażyńskich jest czynną w niedzielę od godziny 14 do 15-tej.

BRACTWO STRZELECKIE W TORUNIU.

Podczas ostatniego strzelania, ku upamiętnieniu 8-mej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Torunia pierwszą nagrodę, pamiątkowy order „18 stycznia“ zdobył p. Jakób Konieczny. W tarczy orderowej zdobyli punktów pp.: Gałecki 57, Artur Szulc 56, Tyrchau 55, Glińczyński 55. W tarczy wolnoręcznej p. Szulc 43 p. i p. Puchalski 39 p.

KATASTROFA KOLEJOWA. Wypadku w ludziach nie było.

W dniu 3 bm. o godzinie 5.28 wykoleił się pociąg towarowy 662 około Warlubia na 74 klm. przed blokiem Zawada. Trzy wagony zostały wyrzucone z szyn, ruch pociągów wstrzymany do godziny 9.54. Przyczyn wypadku nie ustalono, również wypadku z ludźmi nie było.

GDZIE FLAGI?

W dniu imienin p. Prezydenta Rzplitej, t. j. 1 lutego br. w Toruniu na dwu gmachach państwowych, a mianowicie Banku Polskiem i Magistracie nie zostały wywieszone flagi państwowe.

ZE SZKOŁY PODCHORĄŻYCH MARYNARKI WOJENNEJ.

W dniu 10 lutego, z racji zakończenia rocznego kursu w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennejw Toruniu, odbędzie się tradycyjny bal. Szczegóły podamy później.

ZMIANY W GARNIZONIE TORUŃSKIM.

P. pułk. M. Rymkiewicz z 77 p. p. mianowany został dowódca 68 p. p. Dowódca 8 pac. pułk. K. Podanowski przeniesiony został do P. K. U. Toruń celem odbycia [illegible] mies. praktyki poborowej, z równoczesnem zaliczeniem do kadry oficerów artylerji.

ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI DOMÓW.

Zebranie Związku właścicieli domów w Toruniu, które odbyć się miało w dn. 2 b. m., zostało odroczone do dn. 9 b. m. na godz. 19. Zebranie odbędzie się w „Strzelnicy“.

Organizacje urzędnicze za „30“

Ostatnio zgłosił akces wyborczy do Katolickiej Unji Ziem Zachodnich, Okręg Bydgoski Związku Niższych Pracowników Poczt., Telegr. i Telef., przyczem delegowany został dla utrzymania łączności z Woj. Kom. Wyborczym „30“ p. Fabiszewski z Bydgoszczy.

Przypuszczalna lista kandydatów Kat. Unji Z. Z. do Sejmu i Senatu

Kandydaci czołowi Wielkopolski

Układanie listy kandydatów na senatorów i posłów z ramienia bloku Katolickiej Unji Ziem Zachodnich zbliża się ku końcowi. Wedle naszych informacyj lista czołowych przedstawicieli poszczególnych grup, tworzących Kat. Unję Ziem Zachod. wysuniętych przez swe zespoły na kandydatów do Senatu przedstawia się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, jak następuje:

Dr. Tadeusz Szuldrzyński (Ch. R.), *P. Grupiński* z Czarnkowa (Nar. Unja Stanu Średn.), *Fran. Majchrzycki* (Zjedn. Włośc.), *Jan Frąckowiak* (Ch. D.) *Stanisław Karłowski* z Szelejewa, *Drzymała* (Zjedn. Włośc.), *Teofil Preiss* (Zw. Obr. Wierzycieli) i inni.

Lista przypuszczalnych kandydatów na Sejm przedstawia się prawdopodobnie jak następuje:

Wojciech Ozimina (Ch. R.). — *Inż. Jezierski* z Czempina (Unja St. Śred.). — *P. Biestek* (Zjedn. Włośc.). — *Stan. Bresiński* (Ch. D.). — *Tadeusz Łakiński* (Ch. R.) — *A. Adamek* (Unja St. Średn.). — *Antoni Mruz* (Jerka) (Zjedn. Włośc.). — *Antoni Czarnecki* (Ch. R.). — *Antoni Bartkowski* (Unja St. Średn.). — *Jarnakowski* z Gołańczewa (Zjedn. Włośc.). — *Roger Raczyński* (Ch. R.). — *Kaźmierz Syller* (Unja St. Średn.) — *Zygmunt Bojankowski* (Unja St. Średn.). — *P. Kwiatkowski* (Zjedn. Włośc.) i inni.

Wedle naszych informacyj lista powyższa nie jest jeszcze ostateczną, a podane nazwiska nie przesądzają okręgów, ani kolejności miejsc na listach okręgowych 30-stki.

Kampanja wyborcza rozwija sie

Na całej linji — Wiece w Stolicy

Warszawa. (AW.) W dniu 2 b. m. odbyło się 6 wieców z inicjatywy komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Po przemówieniach i dyskusji przyjęto bez sprzeciwu rezolucje w sprawie poparcia Bezpartyjnego bloku Współpracy z Rządem.

Komitet listy nr. 2 P. P. S. zwołał na terenie Warszawy 9 wieców. Największy wiec odbył się w cyrku, gdzie przemawiali Daszyński, Norbert Berlicki, prez. Jaworowski i p. Raabe.

Komitet katolicko-narodowy zwołał 3 wiece, z których jeden został przez przedstawiciela komisarjatu rządu rozwiązany ze względu na istniejącą opozycję.

Organ Ch. D. „Rzeczpospolita“ potwierdza informacje, podane przez A. W. o ugodzie, zawartej między blokiem katolicko-narodowym a katolicko-ludowym na terenie Warszawy.

W jednym z lokali przy ulicy Chmielnej zwołany został wiec bloku mniejszości narodowej. Licznie reprezentowana opozycja wszczęła awanturę a prezydjum wiecu nie mogło opanować sytuacji. Wobec tego wiec został przez przedstawiciela komisarjatu rządu rozwiązany.

Z Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości

Sprawa kolejarzy gdańskich.

Haga (PAT.) Dn. 6 b. m. zbiera się międzynarodowy trybunał sprawiedliwości na nadzwyczajną sesję. W czasie tej sesji trybunał zajmie się zapytaniami Rady Ligi Narodów, przedstawionemi Trybunałowi, w celu uzyskania rozstrzygnięcia doradczego, a dotyczącemi sprawy kolejarzy gdańskich, którzy przeszli na służbę administracji polskich kolei, co do odwoływania się do rozjemczego sądu w Gdańsku w sprawie sporów w kwestjach pieniężnych, jakie wynikły między nimi, a wzmiankowaną administracją. Trybunał powiadomił przedstawicieli odpowiednich rządów, że otwarcie sesji nastąpi w dniu 7 b. m. o godzinie 10,30.

POŻEGNANIE NACZELNIKA SĄDU POWIATOWEGO.

W dniu 26 bm. odbyło się uroczyste pożegnanie dotychczasowego naczelnika Sądu Powiatowego w Toruniu p. Tomaszewskiego, który powołany został na nowe zaszczytne stanowisko — syndyku m. Torunia. Na sali rozpraw Sądu Powiatowego zebrali się pp. sędziowie, aplikanci sądowi i urzędnicy Sądu, w imieniu których, a w szczególności w imieniu pp. sędziów przemówił obecny naczelnik Sądu Powiatowego p. Herman, który w dobitny sposób podkreślił zasługi, jakie położył p. Tomaszewski na trudnym posterunku pracy państwowej, przeprowadzają w sposób należyty reorganizację aparatu sądowego. Następnie przemawiali jeszcze pp.: naczelny sekretarz Srokowski w imieniu funkcjonarjuszy sądowych oraz aplikant dr. Pilcar w imieniu aplikantów Sądu Powiatowego w Toruniu.

P. Tomaszewski w odpowiedzi, w serdecznych słowach wyraził swą radość i wdzięczność z racji tak dobitnego okazania mu sympatji oraz uznania dla Jego pracy, ze strony dotychczasowych kolegów i podwładnych.

Na zakończenie wręczono p. Tomaszewskiemu album pamiątkowy z podobiznami i podpisami pp. sędziów, aplikantów sądowych i funkcjonarjuszy Sądu Powiatowego.

TORUŃSKI KLUB SZACHISTÓW

W tych dniach zakończą się rozgrywki klasyfikacyjne w T. Kl. Szachistów, w wyniku których gracze podzielą się na trzy klasy, poczem odbędzie się turniej o mistrzostwo miasta Torunia w grze szachowej na rok 1928.

Również toczą się obecnie pertraktacje z klubem szachistów w Bydgoszczy w sprawie rozegrania meczu szachowego pomiędzy drużynami reprezentacyjnymi obu klubów.

Ruchliwy klub toruński liczy już około 60 członków i w dalszym ciągu zgłaszają się do klubu miłośnicy gry w szachy. Klub posiada własne urządzenia do gry w szachy przy kawiarni „Polonja“ oraz dość bogatą bibljotekę. Zarząd klubu, wyłoniony na ostatnim zebraniu walnym, składa się z pp.: prof. Kwiatkowskiego — prezesa, Matowskiego — wiceprezesa, Kordasiewicza — gospodarza lokalu i Woźniaka — sekretarza.

Tow. Powstańców i Wojaków „Straż“.

Tow. „Straż“ w Toruniu urządza zabawę taneczną w dn. 5 b. m. (niedziela) na małej sali „Wiktorji“. Początek zabawy o godz. 18-ej. Zarząd przygotowuje dla miłych gości wiele niespodzianek i zapewnia, iż zabawa będzie pod każdym względem doskonała.

— **Okradł swego szwagra.** W Wieleniu Komorskim pow. Świecie skradziono stadnika wartości 800 zł gospodarzowi Karpińskiemu Franciszkowi. Jak się okazało, sprawca kradzieży jest Klemens Kuberski — szwagier poszkodowanego. Kuberski skradzionego stadnika sprzedał pewnemu rzeźnikowi w Grudziądzu a sam zbiegł w niewiadomym kierunku.

WŁAMYWACZE W FIRMIE „SUŁTAN“. Nieudana wyprawa złodziejska.

Dn. 2 bm. nad ranem włamali się nieznani sprawcy do biura F-my „Sułtan“, fabryka likierów w Toruniu przy ul. Szerokiej. Po rozbiciu biurka złodzieje zabrali tylko dwa medale z wystaw, ponieważ zarówno w biurku, jak w kasie ogniotrwałej, do której włamywacze również się dobrali, nie było w tym dniu pieniędzy. Widocznie złodzieje zostali spłoszeni i obawiali się zabrać znajdujące się w biurze większe przedmioty wartościowe, jak maszyna do pisania itp.

Należy dodać, że p. Maćkowiak, dotychczasowy właściciel f-my „Sułtan“ sprzedał właśnie fabrykę w ub. tygodniu, więc złodzieje widocznie liczyli na bogatsze łupy.

Z KRONIKI POLICYJNEJ.

W nocy, dnia 1 b. m., na ul. Legjonów w Toruniu pod bramą, znaleziono 4 mies. dziecko płci żeńskiej w poduszce, przyczem przy dziecku znajdował się list anonimowy matki z prośbą o zaopiekowanie się jej córeczką, gdyż sama zamierza popełnić samobójstwo, rzucając się do Wisły.

Przepiórka Zelig z Aleksandrowa (ul. Narutowicza), zgłosił kradzież portfelu z zawartością 50 dolarów, 110 złotych, książeczki wojskowej oraz miesięcznej karty kolejowej. Toruń - Aleksandrów.

Mełnicki Tadeusz, zam. przy ul. Podmurnej 52 w Toruniu, zgłosił kradzież oprtretu, wart. 50 zł z zamkniętej szafki wystawowej swego zakładu Fotograficznego, znajdującego się przy ul. Chełmińskiej.

Bartnowski Jan (Rybaki 38 a) i Markiewicz Marta (pl. Mickiewicza 80) zgłosili kradzież klamek od drzwi.

Z dnia.

Tempo

Życie wielkiego miasta koncentruje się w pewnych godzinach, a zwłaszcza po zapadnięciu zmroku, w t. zw. „lokalach“ a więc: kawiarniach, restauracjach, kabaretach i dancingach. Tutaj tętno miasta bije głośno i donośnie i tutaj można najlepiej zaobserwować jego wspaniały przepych i straszną nędzę.

Dzisiejszy człowiek jest w ciągłej pogoni za interesem. W pośpiechu tym załatwia szereg spraw, biegając po mieście załatwia je w tramwaju, na ulicy, a przedewszystkiem w knajpie.

Tutaj najchętniej.

W knajpie bowiem spotka napewno znajomego, który wie o kimś, kto ma dwa wagony zboża do sprzedania, a ubijając interes może wysłuchać wyjątku z opery „Samson i Dalila“ i równocześnie posilić się trzema jajkami „po wiedeńsku“

To trwa zaledwie parę minut.

Śpieszący się człowiek biegnie dalej.

Przy bufecie spotkał kogoś z którym zamienił kilka słów, zabiera innego napotkanego w drzwiach jegomościa do następnej knajpy i powiada:

— Przed chwilą zarobiłem dwieście dolarów. Możemy się napić czegoś dobrego...

Tak oto mknie życie z zawrotną szybkością...

„Nietędy droga“

Jeżeli w związku z atakami „Głosu Robotnika“ na Kat. Unję Z. Z. rzuciliśmy [illegible] uwag, dotyczących zagadnienia pracy i kapitału, uczyniliśmy to dla tego, aby określić nasze stanowisko wobec tych mas robotniczych, w których imieniu występuje N. P. R.-prawica.

Jednocześnie pragnęliśmy uwydatnić nasz punkt widzenia na tak zwaną walkę klasową i doktrynę socjalistyczną o konieczności ustawionego stanu wojny pracy z kapitałem, na której opierają może nieświadomie stronnictwa robotnicze, potępiające otwarcie socjalistów.

Naszem zdaniem, nie walka lecz współdziałanie, wynikające ze świadomości i dobrej woli obu stron, jest zadaniem pracy i kapitału, co zresztą stało się już dążeniem społeczeństw zachodnich i próby pogodzenia tych dwuch zasadniczych spółczynników wytwórczości dają w praktyce doskonałe rezultaty w pewnych przedsiębiorstwach, jak np. w zakładach Forda w Ameryce. Z drugiej strony uważamy za słuszne i konieczne, aby istniały wielkie i dobrze zorganizowane stronnictwa, broniące interesów politycznych pewnych określonych warstw społecznych, jak rolników, mieszczan, czyli Stanu Średniego, robotników przemysłowych, rolnych itd. Jednakże stronnictwo polityczne, broniąc specjalnie interesów pewnej warstwy, musi posiadać program państwowy, który oczywiście nie powinien negować interesów innych warstw, jeżeli ma być programem realnym. Przeciwnie nawet, rozumny pracodawca musi przewidzieć zależność interesów, gospodarczych w szczególności, wszystkich obywateli danego państwa i narodu. Rozwój rolnictwa nie może być trwałym, jeżeli przemysł rozwija się słabiej, jak też rolnictwo i przemysł mają zainteresowanie w wysokich płacach sfer pracujących, jako konsumentów.

Zależność ta jest bezwarunkową i znacznie ściślejszą, jak ogół społeczeństwa przypuszcza, więc wszystkie warstwy są zainteresowane w rozwoju wytwórczości i podniesieniu się poziomu życia gospodarczego w kraju, co znów w całości zależne jest od sytuacji politycznej, czyli tworzących rządów oraz — siły politycznej państwa nazewnątrz.

Dlatego K. U. Z. Z. pragnie skupić pod hasłem współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego na Pomorzu, wychodząc z założenia, iż rząd obecny daje nam gwarancję spokojnej pracy gospodarczej.

Z Grudziądza

ODZNAKA HONOROWA

Starszy przodownik P. P. p. Kazimierz Lewandowski odznaczony został odznaką honorowa powstańca wielkopolskiego, a obecnie otrzymał odznakę frontu Pomorskiego.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW KUPIECKICH.

Dnia 6 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu pana Kellasa, ul. Wybickiego, odbędzie się roczne walne zebranie, na które wszystkich członków i sympatyków zaprasza zarząd.

Z TOW. KRAJOZNAWCZEGO.

Zarząd Tow. Krajoznawczego postanowił w dalszym ciągu prowadzić wykłady na okres najbliższy. Program na luty jest następujący: 2 bm. kpt. Binder „Warszawa, stolica Polski“; 9 bm. prof. Zacharkiewicz „Uchą świata — radjo (koncert radjowy)“; 16 bm. kpt. Binder „Polskie Tow. Krajoznawcze“; 23 bm. drowa Majowa „Z podróży do północnej Afryki“. Wykłady odbywają się w auli seminarjum nauczycielskiego przy ul. Lipowej. Wstęp 20 groszy, dla członków Tow. Kraj. i młodzieży 10 groszy.

SKON RADCY AMBASADY POLSKIEJ W PARYŻU. Ś. p. Al. Szembek.

Paryż. (Pat). Zmarł nagle w Paryżu na udar serca w wieku lat 41 b. radca ambasady polskiej Aleksander Szembek. Śmierć nastąpiła nagle w zakładzie kąpielowym, gdzie zmarłego znaleziono we wannie. Na sobotę zapowiedziany był odczyt ś. p. Szembeka w instytucie Carneggiego na temat „Siły twórcze Polski“.

W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU ludność pow. ostrowskiego.

Warszawa (Pat). Pan marszałek Józef Piłsudski otrzymał następującą uchwałę ludności gminy Kamienice Nowe w województwie poznańskiem: Czcigodny Panie Marszałku. Ludność gminy Kamienice Nowe pow. ostrowskiego, woj. poznańskiego uchwala jednogłośnie dla Ciebie, czcigodny Panie Marszałku, wyrazy uroczystego hołdu, pełnego zaufania i serdeczne podziękowanie za trudy i znoje dla ukochanej Ojczyzny podjęte. Żyj nam i prowadź nas ku lepszej przyszłości jak najdłużej. Nie wierz, że dzielnica nasza wrogo jest do Ciebie i Twoich poczynań usposobiona. My, lud wiejski, stoimy wiernie i silnie, jak mur przy Tobie i Twoim rządzie, czego dowodem niech będzie tych kilka nieudolnych słów. — Pod uchwałą następuje kilkanaście podpisów członków zarządu gminnego, oraz przedstawicieli miejscowej ludności:

Muzyka fal eterycznych

(Korespondencja z Paryża)

Leon Teremin w sali Gaveau

Paryż

Nie należy wpadać w krańcowość, wśród tłumnie zebranej publiczności był i spory bardzo odsetek istotnych, szczerych melomanów. Większość jednak przybyła, wiedziona zwykłą ciekawością. Ta sama, która skupia gapiów przed lichą budą jarmarcznego fakira i gromadzi snobów w modnych lokalach na artystycznych premjerach wszelkiego rodzaju. Powodów wyjątkowego zainteresowania było tym razem aż kilka i tak ważkich, że wielka sala Gaveau „wyprzedana“ została do ostatniego miejsca już w przeddzień koncertu.

Już sam tekst afiszu obfitował w szczegóły dalekie od wszelkiej banalności. Bo czyż „muzyka fal eterycznych“ nie brzmi odrazu, w samej nazwie swojej, jak zapowiedź nieznanych dotychczas, pełnych tajemniczości wzruszeń zarówno fonetycznych, jak i psychicznych?! W charakterze sui generis solisty miał wystąpić p. Leon Teremin, profesor Fizyko-Technicznego Instytutu w Leningradzie, a więc rarissima avis. Pyszniły się jego pochodzeniem rosyjskie pisma anti-bolszewickie w Paryżu wychodzące, lecz z niemniejszą dumą podkreślała jednocześnie francuska prasa komunistyczna, że jest to przecież „towarzysz“ Teremin! Niezależnie od takiej, lub innej — patryjotyczno-narodowej, czy internacjonalnie sowieckiej — swojej fizjonomji politycznej dokonał rosyjski ów profesor epokowego widocznie odkrycia. sinessmanów amerykańskich handlową wartość 500.000 dolarów... W tych warunkach, cóż dziwnego, że tyle osób odeszło od okienka kasowego i że następny koncert odbył się w Wielkiej Operze!

Prawdę mówiąc, nawet w pojęciu nałogowych radjomanów przedstwiała estrada osobliwy widok: rząd głośników, pudełka z klawjaturami, jeszcze jakieś niesamowite aparaty — wszystko połączone ze sobą siecią drutów elektrycznych. Przyrząd zaś, stanowiący właściwy wynalazek profesora Teremina, posiada wygląd pulpitu-skrzynki z przytwierdzonemi doń metalową pałeczką oraz okrągłą anteną. Chwila głębokiej ciszy i pełnej oczekiwania uwagi poczem ręce młodego uczonego wykonywują szereg rytmicznych ruchów w powietrzu, którym o dziwo!, odpowiada gama dźwięków: od ogłuszającego ryku syreny okrętowej aż do misternych trelów strun skrzypcowych. Lekkie naciśnięcie najzwyklejszego guzika elektrycznego wystarcza, by z tego drewnianego kameleonu muzycznego wydobywać kolejno i dowolnie grę na fortepianie, wiolonczeli, flecie, trąbie etc. Zasada wynalazku? Bardzo prosta, jak wyjaśnił, w imieniu prof. Teremina, znany muzyk francuski, p. Casadesus: wydobycie dźwięków za pomocą odpowiedniego modyfikowania elektromagnetycznych wibracji, wywoływanych prądem zmiennym. Ewolucje rąk są do pewnego stopnia wodzeniem po niewidocznej i faktycznie nieistniejącej wcale klawiaturze fal eterycznych, zmieniającej swój charakter dźwiękowy w zależności od naciśnięcia na ten, lub inny guzik. Odtworzenie „Ave Maria“ Schuberta, „Le Cygne“ Sain-Saensa, oraz wykonanie już na dwa aparaty „Elegji“ Glinki wprowadziły w niekłamany zachwyt całą salę, gdyż wypadły rzeczywiście imponująco pod względem sprawności technicznej, czystości melodji i nawet walorów uczuciowych. Zgóry wszakże należy zaznaczyć, iż żadnych nowych ultra — czy infra—dźwięków profesor Teremin swoim przyrządem nie wydobywa, zadawalając się normalną skalą wibracji.

Powstrzymując się od rozważań na temat technicznych właściwości tego wynalazku, należy jednak zaznaczyć, iż posiada on kilka niezmiernie cennych zalet. A więc: 1) twierdzi profesor Teremin, iż cena jego aparatu wynosić będzie — z chwilą, gdy stanie się on masowym artykułem fabrycznym — maximum fr. 1 000, czyli, że będzie on dostępny dla szerszej publiczności; 2) granie na falach eterycznych nie przedstawia żadnych trudności specjalnych — wystarcza mieć wrodzony i dobrze wyrobiony słuch, by po dwutygodniowych ćwiczeniach stać się prawdziwym wirtuozem, jakim jest już p. Goldberg, pomocnik prof. Teremina i pierwszy uczeń „zelektryfikowanego konserwatorjum muzycznego“; 3) odtwarzając dźwięki najróżnorodniejszych instrumentów, a nawet głosów ludzkich, może jeden aparat z powodzeniem zastępować całe orkiestry, niezawsze łatwe do zespolenia, w każdym, zaś razie dosyć kosztowne i wymagające odpowiednich pomieszczeń do występów.

Obecni na popisie prof. Teremina fabrykanci fortepianów, skrzypiec etc. nie byli usposobieni zbyt pesymistycznie. Żadne udoskonalenia w dziedzinie gramofonów, radjo-muzyki, etc. nie zdołały, jak dotąd, zdetronizować prawdziwego Stradivariusa, dobrego Pleyela i t. d. tłumaczył z pobłażliwą wyrozumiałością pewien znany krytyk francuski. K.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu. Wydawca: „Ziemia“, Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu. Czcionkami Drukarn „Dziennika Poznańskiego“.

Najwyższy Trybunał Administracyjny

o ustaleniu podatku przemysłowego

Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Orskiego wydał ostatnio w sprawie podatku przemysłowego i mocy dowodowej ksiąg handlowych bardzo zasadnicze i interesujące orzeczenie.

Zygmunt Weiss, właściciel domu handlowo-agenturowego w Warszawie, wystąpił przez swego pełnomocnika, adw. H. Maryańskiego, do Najwyższego Trybunału ze skargą na wymiar podatku przemysłowego, który ustalono w bardzo wysokiej kwocie, nie uznano bowiem mocy dowodowej ksiąg handlowych płatnika i przyjęto, że płatnik prócz pośrednictwa zajmuje się sprzedażą papieru na własny rachunek.

Władze podatkowe uznały księgi handlowe za nieprawidłowe, gdyż Weiss twierdził, że jako pośrednik nie prowadzi i niema obowiązku prowadzić kont towarowych, pozatem zaś władze zakwestjonowały księgi, gdyż ich „nowy wygląd“ budził podejrzenie wpisania wszystkich pozycyj za jednem otwarciem ksiąg.

Po wysłuchaniu na rozprawie obszernych wywodów obrońcy, orzekł Najwyższy Trybunał, że ustalenia władz nie są wystarczające do uznania ksiąg za nierzetelne, a pośrednik ograniczający swoje czynności do zawiązywania stosunków między firmami, nie ma obowiązku prowadzenia kont towarowych.

Władza podatkowa — zdaniem Trybunału — nie powinna opierać się na podejrzeniach, lecz drogą dokładnych dochodzeń i badań stworzyć dostateczne podstawy dla ustalenia obrotu. W razie niezgodności zeznania z księgami handlowemi, nie mają księgi znaczenia dowodu zupełnego i władzy wolno ustalić wysokość podatku odmiennie od zeznania, nie powinny jednak władze odmawiać księgom wszelkiej mocy dowodowej, lecz oceniać ich moc dowodową w każdym wypadku z osobna, zależnie od okoliczności swobodnego uznania.

Władza podatkowa winna rozprawić się z konkretnemi zarzutami odwołania i nie wolno ich pomijać. Jeżeli władza twierdzi, że płatnik prócz pośrednictwa, zajmuje się handlem na własny rachunek, winna zawczasu ustalić, jaka część przyjętego obrotu przypada na każde z poszczególnych źródeł zarobkowych. O ile zaś komisja podatkowa „ma wiadomość“ o prowadzeniu przez płatnika interesów na własny rachunek, powinna podać znane jej fakta do wiadomości płatnika i zażądać od niego wyjaśnień.

Płatnikowi — twierdzi Trybunał — musi być dana możność obrony, musi więc płatnik znać motywy i fakta, które uzasadniają stanowisko władzy podatkowej.

Ustalenia władzy muszą stanowić dostateczne podstawy dla powziętej decyzji.

W myśl powyższych uzasadnień Trybunał uchylił wymiar podatku przemysłowego.

Wyrok ten ma znaczenie zasadnicze, gdyż ustalono nim obowiązek władz podatkowych nietylko mechanicznego ustalenia wysokości podatku na mocy okrytych tajemnicą informacyj wywiadowców i „rzeczoznawców“, lecz współdziałania z opodatkowanym, wysłuchania jego zarzutów, dopuszczenia jego dowodów i zdania mu możności jak najszerszej obrony i zajęcia stanowiska wobec zebranego przez władze materjału faktycznego.

W tych okolicznościach podatki może będą mniejsze, ale — jak niedawno wyraził sam p. minister skarbu — podatki mniejsze są zawsze pewniejsze.

Cechy i ich zadania w średniowieczu

Z chwilą powstania miast, które pod względem gospodarczym w przeciwstawieniu do wsi były przedewszystkiem skupieniami ludności, poczynają tworzyć się różne kooperacje miejskie, z pośród których na pierwsze miejsce wysuwają się gildy rzemieślnicze zwane cechami.

Najwcześniej powstały te związki w miastach włoskich, znane są bowiem już w wieku IX i X, w wieku XI spotykamy je już aczkolwiek z rzadka we Francji, w Anglji zaś i w Niemczech powstają z końcem XII i w początkach w. XIII, w Polsce w wieku XIII i XIV.

Również nierównocześnie i jednocześnie z powstaniem cechu powstają statuty cechowe. Stwierdzić należy, iż najdawniejsze statuty pochodzą dopiero z XII wieku.

Cech był to związek rzemieślników, który posiadał dwa znamiona: primo to związek zawodowy, gdyż do cechu musieli należeć rzemieślnicy jednego i tego samego zawodu, secundo był to związek „przymusowy“, co oznacza, że osobie nie należącej do cechu, nie wolno się było rzemiosłom oddawać (osoby te zwane były „fuszerami“, „partaczami“ lub „sturarzami“).

Pierwszem i głównem zadaniem cechu jest usunięcie wzajemnej konkurencji między członkami. Cech ma być związkiem w obrębie którego wszyscy mają równe prawo do zarobku. W tym celu przepisuje cech, ile godzin w dniu wolno po warsztatach pracować, ile produktów może każdy wyrobić, ilu może mieć uczniów i czeladników i po jakich cenach ma towary sprzedawać (układa więc taksy), ograniczając w ten sposób produkcję rzemieślników zasobniejszych lub zdolniejszych, a zwłaszcza usuwając konkurencję co do cen, stwarza równe warunki dla wszystkich. Ceny te układane przez cech musi zatwierdzić rada miejska, lub władza państwowa.

Drugiem zadaniem cechu jest czuwanie nad dobrocią produkcji. Rzemieślnik przejść musi przez stopień ucznia i czeladnika. Chcąc zostać majstrem, musi wykonać pewną wzorową pracę tz. „meisterstück“, a następnie dla uzupełnienia wykształcenia odbyć lata praktyki („wanderjahre“). Kto tego nie dopełnił, jest partaczem, a ściganie partaczy jest jednem z zadań cechu.

Cech nadzoruje życie moralne członków. Nakłada kary za próżniactwo, zbytek, pijaństwo, grę w kości, dba o rzetelność i solidarność między członkami, jednem słowem stara się podnieść moralny poziom i poczucie honoru stanu.

Cechy występowały także jako bractwa religijne i organizacyjne o celach towarzyskich.

W końcu cech jest również organizacją wojskową, a jego członkowie są zobowiązani do służby na murach i basztach miejskich w razie niebezpieczeństwa (tutaj mają początek mieszczańskie „bractwa strzeleckie“ dla władania strzelbą).

Z biegiem czasu po rozroście życia cechowego stają się cechy ośrodkami politycznego życia miejskiego. Stało się to nietylko dzięki temu, iż cech zastępował radę miejską w pewnych sprawach do niej należących, ale również i dlatego, że cech każdy rządził się własnemi prawami, był jednostką autonomiczną, stan rzemieślniczy, stanowił główną podstawę pospólstwa i jako taki odgrywał w życiu miasta pierwszorzędną rolę.

Zadania te nie powstają odrazu. Początkowo cechy są jedynie organizacjami zawodowemi, dopiero z biegiem czasu wkraczają statuty cechowe coraz bardziej w szczegóły rzemiosła i życia członków cechu.

Bezpowrotnie stracone dni

Jeżeli zbadamy statystykę strajków w Polsce, to zobaczymy, jakie ogromne straty poniósł robotnik i przemysłowiec, a co za tem idzie i państwo.

W pierwszem półroczu 1927 roku mieliśmy w Polsce 324 strajki, które objęły 2281 zakładów przemysłowych; strajkujących robotników było ogółem w tym czasie 170,217 i przez strajk zmarnowali oni ogółem — 2,365,757 dni roboczych.

Kto z tego powodu poniósł straty?

Jeżeli obliczymy, że średni zarobek dzienny robotnika wynosi 7 złotych, otrzymamy sumę blisko 16 miljonów złotych, które w ten sposób zostały rzucone w błoto. Jeżeli do tego dodamy straty, poniesione przez przemysłowców, a następnie podwyżki ceny produkcji, które następowały prawie zawsze po strajku, możemy śmiało stwierdzić, iż straty, poniesione w ten sposób, wynoszą 20 miljonów złotych.

Kto strajkował? Największa ilość dni strajkowych przypada na robotników budowlanych, metalowców i elektrotechników.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż większość strajków w roku ubiegłym miała miejsce w lipcu i sierpniu, za które to okresy nie mamy jeszcze danych statystycznych, możemy śmiało twierdzić, iż straty za cały rok 1927, poniesione przez samych robotników, wynoszą blisko 40 miljonów złotych. Doliczając do tej sumy straty, poniesione przez przemysłowców oraz przez pośredników, dojdziemy do znacznie większej cyfry.

Jest to bilans niezmiernie smutny. Czy nie możnaby było w rozumny sposób zaradzić strajkom?! Cyfry powyższe same wołają głośno zarówno do robotników jak i przemysłowców: strajk jest ośrodkiem rujnującym robotników, przemysłowców i kraj!

Przestępstwa przeciwko Państwu

według projektu polskiego kodeksu karnego

W dobie nader licznych procesów sądowych o działalność anty-państwową, w dobie rozpatrywania tych spraw na mocy przestarzałych kodeksów państw zaborczych, niezmiernie interesujące jest spojrzenie na tego rodzaju przestępstwa ze stanowiska projektu polskiej ustawy karnej. Dzisiejsze państwo bronić się musi przed zamachami zarówno zewnętrznemi, jak wewnętrznemi.

Stąd otrzymujemy 2 rodzaje możliwych przestępstw przeciwko państwu. Zamachy, pochodzące z wewnątrz, nazwiemy zdradą stanu, pochodzące zaś z zewnątrz zdradą kraju.

Do zdrady stanu zaliczono zamach na życie, lub zdrowie Głowy Państwa, oraz zamachy w „celu obalenia ustalonego w drodze praw zasadniczych ustroju“. Do zdrady kraju zaliczono: wspomaganie nieprzyjaciela w wojennych względem Polski działaniach, szpiegostwo niesumienne dostawy dla armji, wreszcie zdradę dyplomatyczną.

Wymieniliśmy w ten sposób wszystkie najważniejsze bodaj przestępstwa przeciw państwu, uważane przez prawodawcę rosyjskiego za zbrodnię i obłożone karą ciężkiego więzienia.

O tych samych przestępstwach projekt polskiego kodeksu karnego w redakcji prof. W. Makowskiego mówi w dwóch pierwszych swych działach.

Dział pierwszy nosi tytuł: „Zbrodnie stanu“, dział drugi zaś: „Zdrada“. Intytulacja powyższa nie różni się zasadniczo od nagłówków prawa b. Kongresówki. Artykułów o interesującej nas materji mamy tu 18.

W dziale pierwszym tj. przy „zbrodniach stanu“ znajdujemy stany faktyczne, analogiczne do tekstu wprowadzonego w Rosji w 1912 r. i opartego na najnowszych wzorach państw zachodnich. Niewątpliwie świadomie projekt wyłącza z tego działu przestępstwo zamachu na życie Głowy Państwa.

W dziale drugim, traktującym o „zdradzie“ a ściślej mówiąc o zdradzie kraju, oprócz znanych z zamieszczonego wyżej wyliczenia, mamy dwa nowe stany faktyczne przestępstw. Pierwsze novum faktyczne stanowi przestępstwo dywersyjne, czyli „działania zbrojne w czasie wojny przeciw wojsku polskiemu“. A więc naprzykład mieszkaniec wsi na kresach, ostrzeliwujący w czasie wojny z ukrycia patrol polski, ulegnie za tę dywersję karze dożywotniego więzienia.

Drugi stan faktyczny nowy to defetyzm. Tu grozi rok więzienia za „rozsiewanie w czasie wojny pogłosek, mogących wzbudzić niepokój w społeczeństwie“. Obrazów spełnienia tego przestępstwa dosarcza historja wojny światowej 1914—1918.

Charakterystyczny wielce jest art. 17 projektu, ustanawiający kary za przedsięwzięcie działań, narażających na niebezpieczeństwo zachowania przez Polskę przyjaznych stosunków międzynarodowych. Uczestnicy jakiejkolwiek demonstracji przed konsulatem państwa z Rzeczypospolitą zaprzyjaźnionego sądzeni być mogą z powyższego artykułu.

Tak wygląda w zarysie całokształt trosk prawodawcy o ochronę całości i niepodległości Rzeczypospolitej, zawarty w projekcie kodeksu, który niezadługo stać się może prawem obowiązującem.

Konkursowa praca genewskich kursów prawa międzynarodowego.

Rokrocznie Bureau d'etudes Internationale przy Lidze Narodów urządza w Genewie letnie kursy prawa międzynarodowego pod kierunkiem znanego uczonego prof. Zimmerna z Paryża. Warunkiem dostania się na te kursy jest napisanie pracy w języku francuskim.

W roku obecnym tytuł rozprawy jest następujący: „Rada Ligi Narodów, jej znaczenie i działalność“.

Prace te składać należy na ręce polskiej akademickiej federacji kół przyjaciół Ligi Narodów (Jasna 19).

Termin nadsyłania prac upływa 15 lutego rb.

Rozczarowani

(j. g.) W Moskwie trzech ideowych komunistów, pracowitych działaczy w duchu ideologji Lenina, popełniło samobójstwo. Trzech młodych ludzi w ciągu jednego dnia. Członek związku młodzieży Parljenow rzucił się z 5 piętra komunista Siemionow nie mógł znieść wykluczenia z partji z powodu niestosowania się do przepisów: powiesił się. Współpracownik Budiennego, Rydek, napisał w liście przedśmiertnym, iż popełnia samobójstwo wskutek rozczarowania do ideałów komunistycznych.

A więc ci młodzi zapaleńcy, co święcie wierzyli, że komunizm zrealizuje prawdziwy raj na ziemi — rozczarowali się. Idea, której poświęcili życie, okazało się fikcją. Pracowali ideowo, nie szukali stanowisk i zaszczytów. Przypuszczali, że walczą o lepsze jutro.

Rozczarowali się do komunizmu. Przecięli nić życia kulą rewolwerową.

Myśli

(Wybrał Jerzy Gutsche).

Nie kocham jeszcze, a już mi jest drogi,
Nie kocham jeszcze, a już drżę i płonę
I dusze pełna o niego mam trwogi
I myśli moje już tam, w jego progi
Lecą stęsknione..
I ponad dachem jego się trzepocą
Miesięczną nocą..

M. Konopnicka.

Co o Polsce wiedzieć należy

Szkoły powszechne.

W polskich szkołach powszechnych było w roku:

1924/5 — 3349 tys. dzieci
1925/6 — 3348 tys. dzieci

W stosunku do wszystkich dzieci szkolnych 85%.

Jak należy poszukiwać osób zaginionych zagranicą?

Jak komunikują nam z M. S. Z. często zdarza się, że poszukujący osób zaginionych poza granicami kraju skierowuje podania w tych sprawach bezpośrednio do M. S. Z.

Ten tryb postępowania jest sprzeczny z obowiązującemi w tej mierze przepisami wpływa jedynie na znaczne opóźnienie załatwienia próśb, zawartych w podaniach.

Podania winny być skierowywane do władz administracyjnych I instancji (starostwo) miejsca zamieszkania, które z kolei prześlą je do kompetentnych konsulatów R. P zagranicą zgodnie z postanowieniami okólnika M. S. Wewn. z dnia 11 marca 1925 roku nr. BO. 3850.

Kronika Wielkopolski

ROZBIJALI SZYBY I KRADLI.

Bydgoszcz (sz)

Od dłuższego czasu dokonywano w mieście Bydgoszczy kradzieże za pomocą wybijania okien wystawowych w rozmaitych firmach. Przez dłuższe dochodzenia udało się policji sprawców wyśledzić, których ujęto i odstawiono do więzienia sądowego. Są to trzej osobnicy znani i notowani w policji za różne przestępstwa, którym odebrano część skradzionego łupu.

ZŁOTE GODY.

Inowrocław

W Żołędkowie złote gody małżeńskie obchodzili małżonkowie Adam Kwiatkowski wraz z żoną Jadwigą z domu Malicką. Uroczystą mszą św. odprawił ks. prob. Sobieski Jubilatom życzymy „Szczęść Boże".

ECHA SAMOBÓJSTWA Ś. P. DOBROWOLSKIEGO.

W kilku pismach codziennych ukazała się w ostatnich dniach wiadomość o samobójstwie Władysława Dobrowolskiego, byłego urzędnika Oddziału Inowrocławskiego Banku Kwilecki Potocki i S-ka. — Motywem targnięcia się na życie miało być zwolnienie denata przez bank, co w konsekwencji wywołać miało nędzę, rozpacz i szalony czyn.

Ponieważ w uporczywem forsowaniu wiadomości tej do różnych pism dopatrujemy się złośliwej chęci szkodzenia instancji, przeto oświadczamy co następuje: Nieprawdą jest jakoby Bank zmarłego zredukował, to znaczy zwolnił z powodu braku pracy Redukcji pracowników nie zastosowaliśmy u siebie nawet w czasie najostrzejszego kryzysu gospodarczego, nie chcąc pracowników naszych w ciężkich chwilach pozbawiać chleba.

Natomiast prawdą jest, że Dyrekcja banku zmuszoną była zmarłego Dobrowolskiego zwolnić ,i to po kilkoletniej pracy na zaufanem stanowisku. O powodach zwolnienia jednakże wolimy w interesie zmarłego i jego rodziny zamilczeć.

NAPADŁ NA 20-LETNIĄ DZIEWCZYNĘ.

Leszno (n)

Na szosie Lipno Wielkie—Wilkowo została napadnięta pewna dziewczyna 20-letnia przez pewnego młodego mężczyznę Na krzyk dziewczyny nadbiegł niedaleko stacjonowany zaporowy kolejowy. Napastnik zbiegł, niepoznany ani przez napadniętą, ani przez zaporowego.

GDY SIĘ KOŃ ROZBRYKA.

Nakło (k)

Jadący na targ do Nakła gospodarz Rzędkowski z żoną jednokonną furmanką, zauważyli nadjeżdżające w przeciwnym kierunku auto, na którego widok koń się przestraszył Na nieszczęście ostatni w tym wypadku ratunek lejce, zerwały się, a w tej galopadzie Rz. wypadł z wozu, podczas gdy wóz zahaczył się o przydrożne drzewo, wskutek czego rozbił się w kawałki. Siedząca do ostatniej chwili na wozie żona Rz., odniosła bardzo poważne pokaleczenia. Rozbrykanego konia zdolano ująć koło cegielni.

TEATR ZWIĄZKU INWALIDÓW.

Gniewków (w)

W niedzielę, dnia 5 lutego r. b. urządza tutejszy Związek Inwalidów Wojennych przedstawienie teatralne połączone z losowaniem fantów i zabawą taneczną. Czysty zysk z wieczoru przeznaczony zostanie na cele dobroczynne.

NIEFORTUNNE ŁOWY.

Trzemeszno (t)

Niefortunne łowy urządził w tych dniach w nocy p. M. Zeszedł w podwórze do stajni, gdzie spłoszył z koryta kilka szczurów Chcąc z nich kilka zabić, uzbroił się we widły, nasypał koniowi obroku i zagasił światło. Po niedługiej chwili poczuł, że szczur chodzi mu po nodze. Przeraził się do tego stopnia, że potknął się i upadł nieszczęśliwie na widły, których jeden róg przebił i rozerwał mu muszle ucha.

Stosunki narodowościowe na Pomorzu w poszczególnych okręgach wyborczych

Ogólna liczba mieszkańców Pomorza 978.434
Liczba obywateli polskich 962.981

Okręg	Ogólna liczba obywateli polskich	Polaków	%	Niemców, żydów i innych	%
29 Tczew Starogard	322 994	298 999	92.6	23 995	7.4
30 Grudziądz—Chojnice	302 733	247 898	81.9	54 835	18.1
31 Toruń - Brodnica	337 254	302 021	89.5	35 233	10.5
Pomorze	962 981	848 918	88.1	114 063	11.9

Liczba uprawnionych do głosowania do sejmu i przypuszczalny stosunek głosów polskich i niemieckich.

29	160 051	148 147	92.6	11 904	7.4
30	151 807	123 926	81.9	27 881	18.1
31	174 168	155 820	89.5	18 348	10.5
Pomorze	486 026	427 893	88.1	58 133	11.9

Sanatorjum akademickie

W Zakopanem

Ze wszystkich środowisk uniwersyteckich napływa do sanatorjum akademickiego w Zakopanem na sezon zimowy bardzo wiele zgłoszeń. Sanatorjum „Bratniej Pomocy" może pomieścić zaledwie 50 chorych, którzy leczą się przeciętnie po 3 do 4 miesięcy, a tymczasem w obecnej chwili czeka już około 50 osób na przyjęcie. Rzeczywisty koszt dzienny utrzymania jednego kuracjusza, łącznie z opieką lekarską, usługą, opałem itd. wynosi około 8 zł dziennie, jednak od pacjentów pobierana jest opłata w wysokości tylko 5,50 zł dziennie. Powoduje to znaczne niedobory budżetowe, sięgające ponad 50,000 zł rocznie. Gromadzenie funduszów z ofiarności społecznej, jako też wyjednywanie subsydjów państwowych na cel utrzymania sanatorjum, postępuje bardzo opornie, tem więcej, że poza sprawą utrzymania sanatorjum istnieje szereg innych potrzeb pilnych w zakresie akcji pomocy młodzieży akademickiej. W chwili obecnej Rada naczelna przystępuje do budowy sanatorjum akademickiego na 100 łóżek. Przybliżony kosztorys budowy wyniesie około 1,500,000 złotych i trzeba będzie wytężyć wszystkie siły, aby zamierzony cel osiągnąć. Utrzymanie sanatorjum obecnego jest sprawą bardzo pilną, leczenie gruźlicy wśród młodzieży akademickiej należy do ważnych zadań społeczeństwa i państwa.

Kronika Pomorza

NAPAD UZBROJONYCH BANDYTÓW.

Tczew (cz)

W czwartek wieczorem około godziny 8 wdarło się do mieszkania urzędnika pocztowego Adamskiego w pobliskich Tczewskich Łąkach kilkunastu zamaskowanych rabusiów z rewolwerami. Żona Adamskiego broniła się wszelkiemi siłami i chociaż poraniona, zdołała uciec, by wezwać pomocy u sąsiednich rolników. Adamskiego, który przy pomocy rewolweru chciał się bronić napastnicy związali i zarzucili go pierzynami. Bandyci przeszukali całe mieszkanie i zabrali 180 złotych gotówki i kilkanaście przedmiotów wartościowych. Gdy pomoc przybyła na miejsce nie było już po złoczyńcach śladu.

HEJ! — KULIG JEDZIE..

Golub (l)

Komitet obywatelski miasta Golubia urządził wspaniały „Kulig" do niedalekich Wrock, nawiązując przez to do tradycyjnych czasów staropolskich Całość wypadła wspaniale. Trzeba zaznaczyć, że aż 28 sań było pięknie udekorowanych wieńcami i wstęgami. Warunki klimatyczne sprzyjały; tor saneczkowy prowadził przez cudowny krajobraz — las, śniegiem mistrzowsko ozdobiony; muzyka i najrozmaitsze akordy dzwonków nadawały tej zdrowej dla ducha i ciała zabawie niezwykły urok.

We wzorowym porządku zajechano do p. Burczyńskiego, gdzie przy dźwiękach muzyki wypito wspólnie kawę, a następnie krótko, ale ochoczo bawiono się.

Wieczorem długi łańcuch sań, oświetlony tajemniczemi lampionami, w szybkiem tempie zdążał do starego grodu golubskiego. Wieczorem w hotelu Centralnym odbyła się w zamkniętem kole zabawa taneczna.

Obywatel

JAK ŻYDZI OSZUKUJĄ.

Swarzew.

Prawdziwa plaga nawiedziła wybrzeże polskie w postaci żydowskich komiwojażerów, którzy na „dogodnych" warunkach sprzedają sukna na ubrania W miejsce gotówki podają tylko weksel do podpisania Ofiarą oszustów padli niedawno: nauczyciele pp. Szefka ze Swarzewa i Nierżwicki z Radoszewa. Nabyte materjały okazały się nie do użytku.

ZABRAŁ 312 ZŁOTYCH Z OGNIOTRWAŁEJ KASY.

Wąbrzeźno (z)

Dokonano w ostatnich dniach włamania do biura rzeźni miejskiej, przyczem skradziono z ogniotrwałej kasy 312 złotych. Obecnie udało się policji ująć kasiarza w osobie niejakiego Franciszka Hołowacza, pochodzącego z Małopolski.

ZAŁAMAŁ SIĘ POD LODEM JEZIORA.

Brusy (r)

Pod Skoszewem załamał się na lodzie jeziora Jan Gostomski z Lubni. Pośpieszono mu wprawdzie z pomocą, lecz wydobyto go już martwego. Uśmiercił go zapewne udar serca w zimnej wodzie.

Kronika Śląska

POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

Katowice (c)

Stowarzyszenie „Samopomoc" Bezrobotnych urządziło dnia 1 lutego r. b. w sali „Tivoli" w Katowicach przedstawienie teatralne, z którego dochód przeznaczono na pomoc dla osób dotkniętych bezrobociem. Urządzono dwa przedstawienia.

NIEDOKŁADNA WIADOMOŚĆ.

Rybnik.

Otrzymujemy następujące sprostowanie wiadomości w sprawie pokątnej sprzedaży węgla w kop. Hoym w powiecie rybnickim.

„Nieprawdą jest, jakoby urzędnicy kopalni Hoym sprzedawali pokątnie węgiel całymi wagonami i przy rocznem zestawieniu stwierdzono, że wysłano pokątnie 170 wagonów i kopalnia została poszkodowana o kilkaset ton węgla, wskutek czego aresztowano dwóch urzędników".

„Natomiast prawdą jest jedynie, że 2 urzędnicy ekspedycji kopalni Hoym wysłali 17 ton węgla w lepszym sortymencie zamiast 10 ton węgla zamówionego w sortymencie gorszym, wobec czego też zostali zwolnieni z pracy".

POŻAR W SZYBIE ŚW. BARBARY.

Królewska Huta. (st.)

W szybie św. Barbary wybuchł pożar. Ogień udało się umiejscowić, mimo to dwóch robotników poniosło śmierć. Z powodu pożaru około 1000 robotników nie będzie mogło pracować przez 3 do 4 dni, zanim całkowicie ogień nie zostanie ugaszony.

Sport i kultura fizyczna

Rejestracja towarzystw sportowych

Kultura i życie państwa wymaga dla organizacji i rozbudowy każdego działu pracy, ścisłej i wiarygodnej statystyki Państwowy Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. nietylko w celu racjonalnego kierowania i czuwania nad ogólnym rozwojem sportu, ale i ze względu na konieczność informowania społeczeństwa o istnieniu różnorodnych środowisk wychowania fizycznego i sportów, pragnie w interesie ogółu wykonać całkowite i wiarygodne zestawienie wszystkich instytucyj gimnastycznych i sportowych, zakładów gimnastycznych, przedsiębiorstw odnajmujących urządzenia i place sportowe.

Wojewódzkie komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego utrzymają z końcem stycznia wykazy sprawozdawcze, celem rozesłania wszystkim instytucjom gimnastyczno-sportowym. Każda instytucja gimnastyczno-sportowa (klub, towarzystwo, przedsiębiorstwo), które nie otrzyma do dnia 29 lutego 1928 r. „wykazu sprawozdawczego", powinno zwrócić się do województwa Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. lub do Państw. Urz. Wych. Fiz. z żądaniem nadesłania takowego.

Wypełnione wykazy powinny być bezwzględnie wiarogodne pod odpowiedzialnością prezesa instytucji. Towarzystwa, które wykazów nie nadeślą, zaszkodzą same sobie, gdyż nie będą brane w rachubę w opracowaniu statystyki w jakichkolwiek przydziałach placów i urządzeń sportowych, ewen. pomocy instruktorskiej oraz innych świadczeń, oraz uprawnień przyznawanych ze strony władz państwowych lub samorządowych.

Wykazy powinny być w terminie do 1-go kwietnia 1928 r. nadesłane bezpośrednio do Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk., w Warszawie, (plac Saski Nr. 3).

PIŁKA NOŻNA.

Wyniki piłkarskie na Górnym Śląsku.

Katowice, 2. 2. (tel. wł.) IFC. — Amatorski K. S. (Król. Huta) 3:5 (3:0). W pierwszej połowie miał dużą przewagę IFC. i zdołał strzelić przeciwnikowi 3 bramki przez Koroka II, po przerwie jednak obraz gry zmienił się na korzyść AKS, który przez cały czas siedział pod bramką Katowiczan, schodząc w końcu zwycięzcą z boiska. Bramki uzyskali: Rebuzioni 3, Duda i Klocek po 1.— 06. Mysłowice Zjedn. Przyj. Sportu (Król. Huta) 2:0 (0:0); Załęże 06 — Pogoń (Katowice) 2:2 (0:0); Naprzód Lipiny — Policyjny K. S. 7:0 (4:0).

NARCIARSTWO.

Mistrzowstwo narciarskie Lwowa. Szwed Johnsson mistrzem Lwowa.

Lwów, 2. 2. 28. (tel. wł.) Wczoraj i dzisiaj zostało tutaj rozegrane narciarskie mistrzowstwo Lwowa, w którem wzięli udział i Szwedzi w powrocie z Krynicy. Pierwszego dnia odbył się bieg na dystansie 18 klm. Wyniki były następujące: 1) Lańkosz (KTN) 1:57:31; 2) Johnsson (Szwecja) 1:57:38; 3) Witkowski (Czarni Lwów) 1:58:36; 4) Lindström (Szwecja) 2:01:08; 5) Jakubowski (KTN) 2:04:08. Warunki terenowe kiepskie z powodu odwilży. W drugim dniu zawodów odbyły się skoki w trzech klasach. W klasie I: 1) Jungström (Szwecja), Nota 18 000 skoki 37½, 39 z upadkiem; 2) Johnsson (Szwecja) nota 15 959 skoki 33, 32; 3) Lindström (Szwecja) nota 14 208, skoki 38½, 42 z upadkiem; poza konkursem 42 m.

W kombinacji (bieg i skoki) pierwsze miejsce zajął Johnsson (Szwecja) z notą 17 917 i tytuł mistrza Lwowa na rok 1928; 2) Lindström (Szwecja) nota 16 167; 3) Witkowski (Czarni) nota 14 813; 4) Lankosz (KTN) 14 167; 5) Jakubowski 13 287; 6) Gąsienica (SNTT) 12 167.

HOKEJ NA LODZIE.

Sukces Polaków w Szwajcarji.

Davos, 2. 2. 28. (radjo). Rozegrane tutaj dzisiaj zawody hokejowe między H. C. Davos a AZS (Warszawa zakończyły się remisowo 1:1.

HIPPIKA.

Skład ekipy polskiej do St. Moritz.

W d. 1 lutego, po uroczystej odprawie w krakowskiem Kasynie Oficerskiem wyjechała do St. Moritz ekipa narciarska w składzie następującym: **50 km** — Wilczyński, Krzeptowski II, Bujak J., Kawa. **12 i 18 km** — Motyka Z., Szostak, Wilczyński, Bujak J. Krzeptowski II, Kawa.

Skoki — Czech Bron., Sieczka — Gąsienica, Krzeptowski I, Rozmus, Mietelski, Cukier, Motyka St.

Bieg złożony: Czech Br., Krzeptowski I, Rozmus, Szostak, Motyka S.

Drużyna polska w hokeju lodowym udała się już z Cortina d'Ampezzo do Davos dla kilkudniowego treningu. Składa się ona z zawodników:

Zebrowski, Kowalski, Kulej, Tupalski, Adamowski, Krygier, Słuczanowski, Szenajch, Pastecki, Czaplicki i Stogowski.

Drużyna patrolu wojskowego nie wyjechała jeszcze i niewiadomo, czy wyjedzie, gdyż tak się źle składa, że nieomal wszyscy zawodnicy zachorowali w tych dniach na grypę. Jeżeli wyzdrowieją, wyjadą.

Do patrolu zapisani są następujący narciarze:

por. Wójcicki, Czech Wład., Skupień, Zytkowicz; zapasowi: Niemiec Zaydel i Batheld.

Kierownikami poszczególnych działów sportowych na Olimpjadę są:

kpt. Łucki (patrol wojskowy), Osiecimski - Czapski (hokej lodowy), Broel - Plater (bobsleigh), Fächer (narciarstwo).

Kierownikiem naczelnym ekspedycji jest płk. sztabu generalnego Bobkowski, delegatem Komitetu Olimpijskiego Polski — Kazimierz Lubomirski, sekretarzem ekspedycji p. Olšycki.

Sędziowie, zgłoszeni przez Międz. Federację Narciarską: dr. Macudziński, Janusz Rudnicki.

Lekarze ekipy polskiej: dr. Dybowski i dr. Mazurek.

Dalej wyjeżdżają: inż. Christelbauer i p. Loteczka, twórca nowej skoczni w Krynicy. Trener ekipy p. Simonsen.

Masażyści ekipy polskiej: pp. Dubniak i Ziemkiewicz.

Przedstawiciele prasy polskiej: reprezentant PAT — p. Wacław Sikorski, dr. Grosman, p. Wierzyński, dr. Polakiewicz.

Wyjeżdżają pozatem: członek Zarządu Polskiego Związku Narciarskiego i dyrektor Dep. Min. Kom., dr. Galecki dyrektor uzdrojowiska w Krynicy inż. Nowotarski, państwo Schielowie, p. Loteczkowa, mistrzyni polska; Bujak J. i cały szereg sympatyków sportu.

Z powyżej wymienionych większość wyjeżdża na koszt własny. PAT.

Kawalerzyści na treningu przedolimpijskim.

Departament kawalerji pragnąc przygotować należycie kawalerzystów do igrzysk 9-ej Olimpjady w Amsterdamie utworzył z dn. 19 bm. w obozie szkolnym w Grudziądzu specjalny kurs dla grupy olimpijskiej.

Do grupy tej zaliczono 13 oficerów, pracujących pod kierunkiem kierownika i instruktora kursu ppłk. Karola Rómmla.

Nazwiska tych oficerów brzmią: mjr. Henryk Dobrzański (18 p. ul.), rtm. Zdzisław Dziadulski (1 p. szwoleżerów), porucznicy: Kazimierz Szosland (2 p. ul.) Władysław Zgorzelski (15 p. ul.), Bolesław Pieczyński (16 p. ul.), Roman Brzeziński (1 p. ul.), Ksawery Święcicki (II p. ul.). Wiktor Olędzki (2 p. ul.), Kazimierz Grzowski (15 p. ul.), Aleksander Sulewski (1 D. A K.), Paweł Dąbski - Nehlich (7 D. A. K.), Henryk Rajcewicz (25 p. ul.), Jan Gałęga (2 D. A. K.)

Kurs trwać będzie 7 miesięcy t. zn. do samej Olimpjady.

W trakcie pracy i przygotowań po konkursach próbnych i eliminacyjnych wyznaczona będzie ostatecznie „szóstka" kawalerzystów, którzy walczyć będą o zaszczytny tytuł mistrzów olimpijskich

III Kurs Uzupełniający dla lekarzy

p. t. „Gruźlica i walka społeczna z gruźlicą".

Obecny kurs 3-miesięczny uwzględniać będzie w pierwszym rzędzie studja praktyczne, obejmujące również cały szereg wykładów teoretycznych. Każdy ze słuchaczy kursu będzie miał możność praktycznego opanowania kliniki gruźlicy w całej rozciągłości przez odbycie praktyki (Stage'a) w zakresie gruźlicy wewnętrznej, chirurgicznej i dziecięcej w klinikach Uniwersytetu Warszawskiego i na oddziałach szpitalnych. Nadto każdy słuchacz zaznajomi się dokładnie z techniką pracy w Warszawskich Poradniach Przeciwgruźliczych.

Kurs ten rozpocznie się dnia 1-go marca 1928

Podanie należy składać pisemnie, pocztą lub osobiście w biurze Związku Przeciwgruźliczego (Warszawa, Chocimska 24. Państwowa Szkoła Higjeny) od godz. 10—3 do dnia 10-go lutego 1928.

Przy podaniach należy dołączyć: krótkie curriculum vitae z podaniem dotychczasowej działalności.

O przyjęciu na kurs decydować będzie Komisja Organizacyjna, poczem natychmiast wszystkim kandydatom wysłane będą zawiadomienia.

Życie Gospodarcze

Stabilizacja konjunktury a kapitalizacja wewnętrzna

W wygłoszonym niedawno w Związku Zrzeszeń Gospodarczych w Katowicach wykładzie p. t.: „Międzynarodowa konjunktura gospodarcza“ stwierdził prof. Krzyżanowski, że trwałość obecnej względnie pomyślnej konjunktury w państwach europejskich, a temsamem również i w Polsce, zależy w pierwszym rzędzie od rozwoju kapitalizacji wewnętrznej, której postęp jedynie tylko doprowadzić może do pełnej rozbudowy życia gospodarczego w tych państwach i do uwolnienia się z pod uciążliwej, choć chwilowo nieuniknionej hegemonji finansowej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Niewątpliwie słuszna powyższa teza naszego najwybitniejszego ekonomisty nasuwa mimowoli pytanie, czy kapitalizacja, tak, jak ona obecnie w Polsce się przedstawia, wpłynąć może na utrwalenie czy nawet dalsza poprawę obecnej konjunktury. Niestety o kapitalizacji w prawdziwem tego słowa znaczeniu w chwili obecnej w Polsce mówić nawet nie można. Stan wkładek zarówno w P. K. O. jak i w komunalnych kasach oszczędności, jakkolwiek polepszył się nieco od chwili stabilizacji złotego, jest ciągle jeszcze tak niski, że nawet w stosunku do obecnych bieżących potrzeb naszego rynku kredytowego żadnej prawie nie odgrywa roli. Przy tym postępie kapitalizacji trzebaby chyba wieki całe czekać, aż stan oszczędności w państwie osiągnie taki poziom, który mógłby wywrzeć poważniejszy wpływ na trwałość, a tem bardziej na potęgę ogólnej konjunktury gospodarczej w kraju.

Trudno jednak zaiste dziwić się temu stanowi rzeczy. Kapitalizacja odbywa się z nadwyżek dochodów, pozostałych po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb konsumcyjnych. W Polsce tymczasem ogólny poziom dochodów, począwszy od zarobków robotniczych a skończywszy na płacach wysokich dygnitarzy państwowych czy też dochodach wolnych zawodów jest, wyjąwszy nieliczną garstkę uprzywilejowaną, tak niski, że nietylko o nadwyżkach dochodów, lecz nawet o pełnem zaspokojeniu wszystkich potrzeb konsumcyjnych odpowiednio do wymogów stanu danej warstwy społecznej, mowy być nie może.

Gdzie leżą przyczyny tej niskiej stopy dochodowej w Polsce, nie trudno odgadnąć. Zaliczyć do nich należy niski poziom produkcji w kraju, przestarzałe metody pracy i takież urządzenia produkcyjne, niski standard of life i wynikający stąd szczupły zakres potrzeb konsumcyjnych, słabą siłę nabywczą ludności, brak doświadczenia w organizacji przemysłowej i handlowej, słabą siłę podatkową, która nie pozwala państwu na rozszerzenie zakresu jego własnych potrzeb i oprócz wielu może innych jeszcze politykę gospodarczą naszych rządów, która hamowała stale rozwój naszej struktury gospodarczej w kierunku nowoczesnego kapitalizmu.

Mamy jeszcze wszyscy żywo w pamięci, jak rządy dawniejsze dla mirażu „taniego chleba“ rujnowały całe rolnictwo, pozbawiając w ten sposób dwie trzecie ludności wszelkiej niemal siły nabywczej, przemysł i handel najpoważniejszego konsumenta, a siebie głównego źródła dochodów podatkowych. Podobne objawy dyktowanej względami politycznemi reglementacji gospodarczej obserwować możemy jeszcze i dziś w stosunku do pewnych działów wytwórczych.

Tego rodzaju polityka gospodarcza oddziaływa zresztą nietylko bezpośrednio na dotkniętą nią gałąź produkcji, lecz przenosi się w skutkach swych również i na wszystkie kategorje zatrudnionych w danej gałęzi pracowników umysłowych czy fizycznych, których dochody wzrastają, względnie zmniejszają się w zależności od dochodowości zatrudniającego ich warsztatu pracy.

Tak więc w ostatecznym rezultacie niski stan dochodów we wszystkich niemal warstwach społeczeństwa polskiego uniemożliwia normalną kapitalizację, z drugiej zaś strony powolny wzrost kapitalizacji wyklucza choćby tylko utrwalenie na czas dłuższy obecnej konjunktury, nie mówiąc już o dalszej jej poprawie. W ten sposób powstaje błędne koło, z którego — zdawałoby się — niema żadnego wyjścia. A jednak wyjście takie znaleźć się powinno, jeżeli nie mamy być zależni stale od byle niepomyślnego powiewu konjunkturalnego, wiejącego od strony chwilowego kształtowania się konjunktury czy to międzynarodowej, czy też u najbliższych naszych sąsiadów.

Ze stanu wkładek w P. K. O., kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych w dniu 31. 10. 1927 wynika, że oszczędności na głowę mieszkańca w Polsce wynosiły w tym czasie około 7 zł. W Stanach Zjednoczonych oszczędności na głowę mieszkańca wynosiły z końcem r. 1927 — 220 dolarów. Jest to stosunek, nawet jeżeli uwzględnimy różnicę stanu ludności, obszaru i postępu ekonomicznego, poprostu beznadziejny. O polepszeniu jednak tego stosunku, o jakiemś proporcjonalnem wyrównaniu, choćby z uwzględnieniem wszelkich „okoliczności łagodzących“, przy obecnym stanie dochodów w Polsce wogóle mowy być nie może.

Pozostaje zatem jedynie tylko druga droga — podniesienie dochodu społecznego do takiego poziomu, któryby umożliwił szybszą i intensywniejszą kapitalizację. Akcji tej nie można — rzecz prosta — rozpocząć od powiekszania zarobków robotniczych, płac urzędniczych itp., gdyż naruszyłoby to zarówno równowagę budżetu państwowego jak i równowagę finansową naszych warsztatów pracy, które utraciłyby wówczas wszelką zdolność konkurencyjną z produkcją zagraniczną, a temsamem popadłyby w kryzys, który pociągnałby za sobą dalsze jeszcze obniżenie dochodu społecznego. Możliwem jest natomiast w pierwszym okresie przyspieszenie kapitalizacji przez wzrost dochodów, t. j. rentowności wszelkiego rodzaju warsztatów produkcyjnych, gdyż w miarę podnoszenia się poziomu ich dochodów wzrasta także poziom dochodów wszystkich jednostek gospodarczych, mniej lub więcej ściśle z temi warsztatami związanych czy od nich zależnych.

Najlepszym dowodem prawdziwości tego twierdzenia jest rozwój konjunktury w Polsce od maja 1926 r. W okresie tym przeżyliśmy dwa fakty gospodarcze, które przyczyniły się do czasowego przynajmniej powiększenia dochodowości dwóch ważnych działów naszego gospodarstwa narodowego, t. j. rolnictwa i przemysłu górniczo-hutniczego. Faktami temi były lepszy urodzaj w r. 1925, wzrost poziomu cen płodów rolnych na rynku wewnętrznym w Polsce z powodu spadku złotego, oraz strajk górników w Anglji. I oto okazało się, że dobra konjunktura w rolnictwie, która spowodowała powiększenie się dochodów u rolników wpłynęła bardzo silnie na poprawę stanu zatrudnienia wszelkich niemal gałęzi przemysłu w całem państwie, a podobnież zwiększony zbyt węgla i żelaza przy lepszym równocześnie poziomie cen światowych wpłynął bezpośrednio na zwiększenie dochodów całej rzeszy robotniczej w przemyśle tym zatrudnionej, a pośrednio na ogólne ożywienie i poprawę sytuacji gospodarczej w kraju.

Jak z powyższego widać, wzrost dochodowości warstw produkujących pociąga za sobą ogólny wzrost dochodu społecznego, a temsamem także możliwość intensywniejszej kapitalizacji, co znalazło swój wyraz choćby tylko we wzroście składek w P. K. O. w ciągu r. 1927 o 100 proc. Gdyby przeto warstwy produkujące miały możność stosowania takiej polityki cen, którąby zwiększała ich dochodowość, zapewniając temsamem należytą rentowność inwestowanych w te produkcje kapitałów, wzrastałaby nietylko możliwość kapitalizacji samych warstw produkujących, lecz równocześnie, skutkiem wzrostu dochodów wszystkich jednostek gospodarczych z temi warstwami związanych i od nich zależnych, także i możliwość kapitalizacji ze strony całej tej masy niesamodzielnych jednostek gospodarczych.

Równocześnie wzrost dochodów całej produkującej części społeczeństwa pociągnałby za sobą, jak to najlepiej widzieliśmy na przykładzie 1927 roku, także i proporcjonalny wzrost dochodów państwowych, który umożliwiłby podniesienie skali dochodów wszystkich kategoryj pracowników państwowych i wykonanie wielkiego programu niezbędnych inwestycyj, który zwiększając stan zatrudnienia naszych warsztatów pracy, przyczyniłby się w następstwie do dalszego powiększenia ich rentowności i dochodowości.

W ten sposób beznadziejne dotąd koło — że tak powiem pauperyzacyjne zmieniłoby się na koło kapitalizacyjne, w którem każde dalsze posunięcie pociągałoby za sobą dalszy wzrost skali dochodowej, a temsamem dalszy wzrost możliwości kapitalizacyjnych. A do tego trzeba tylko jednego śmiałego kroku: zaniechania polityki reglementacji dochodów i pozostawienia warstwom produkującym swobody w polityce cen, której napewno nie nadużyją.

Dr. L. F.

Komunikat w sprawie kontraktu taryfowego

Niżej podpisana Komisja, wymieniona w par. 5 działu X. kontraktu taryfowego na rok 1928/29 obliczyła płace dla deputatników i dla pozostałych robotników rolnych na miesiące styczeń 1928 na podstawie ustalonej ceny 19,26 zł za 50 kg żyta oraz odpowiednich paragrafów kontraktu dla robotników sezonowych na rok 1928/29 jak następuje:

Wojew. Poznańskie			Powiat Inowrocławski i strzeliński:	
Żyta rocznie	Ordynarjusze	Miesięcznie	Żyta rocznie	miesięcznie
7 ctr.	— ręczniacy	11,58 zł	8 ctr.	— 13,24 „
8 „	— skotarze—stróże	13.24 „	9 „	— 14,90 „
9 „	— fornale	14,90 „	10 „	— 16,55 „
10 „	— włódarze—stangreci	16,55 „	10 „	— 16,55 „
12 „	— rzemieślnicy	19,86 „	12 „	— 19,86 „

W całem Województwie:

Chałupnicy dziennie 2,24 zł
kobiety za 1 godzinę 0,40 „

Zaciągi:

Kategorja	I	dziennie	podług obopóln. porozumienia;	
„	Ib	„	chłopcy i dziewcz. od lat 15—16	0,64 zł
„	IIa	„	chłopcy i dziewcz. od lat 16—18	1,12 zł
„	IIb	„	dziewczęta ponad lat 18	1,28 zł
„	III	„	chłopcy od lat 18—21	1,60 zł
„	IV.	„	mężczyźni po nad lat 21 wykonujący wszelką pracę męską i do kosy	2,40 zł

strawne 3,20 zł, obiad 1,28 zł, kolacja 0,64 zł, za sianie sztucznych nawozów od morgi magdeburgskiej 0,08 zł.

Zaw. Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych
(—) Fragstein

Za Arbeitgeberverband:
(—) Friederici

Za Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe:
(—) St. Bresiński.

Wiadomości urzędowe

WPŁYWY PODATKOWE.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za dwie pierwsze dekady stycznia r. b. wyniosły ogółem 138,5 miljonów zł, t. j. o 38,3 miljonów zł więcej niż za dwie pierwsze dekady stycznia r. ub. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 90,9 miljonów zł. wobec 64,3 miljonów zł, wpływy zaś z monopolów 47,6 miljonów zł, wobec 35,9 miljonów zł za dwie pierwsze dekady stycznia r. ub. Daniny publiczne dały przeto za dwie pierwsze dekady stycznia r. b. o 26 miljonów zł więcej, monopole zaś o 11,7 miljonów zł więcej niż za dwie pierwsze dekady stycznia r. ub.

NOWA ZWYŻKA KURSU POŻYCZKI POLSKIEJ.

Kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej na giełdach w Londynie i Paryżu uległ w ciągu dnia wczorajszego dalszej znacznej zwyżce. Mianowicie w dniu 27 b. m. notowano pożyczkę tę na giełdzie w Londynie po kursie 93 i pół dolarów (kurs najwyższy) i 92 i pół dolarów (kurs najniższy), na giełdzie zaś w Paryżu — po rekordowym kursie 2,465 franków francuskich, t. j. po 96,90 dolarów za obligacje z kuponem i po 94,88 dolarów za obligacje bez kuponu.

KONFERENCJA KOLEJOWA ROSYJSKO-SOWIECKA W POLSCE.

Najważniejszą sprawą, będącą przedmiotem obrad konferencji jest uzupełnienie obowiązujących umów granicznych na przejścia Stołpce-Niegoreloje i Zdołbunowo-Szepietówka warunkami ruchu towarowego bezprzeładunkowego w wagonach niehamulcowych typu rosyjskiego. Pozatem załatwiony będzie szereg innych spraw, wynikających z obowiązujących umów granicznych.

Konferencja potrwa około dwóch tygodni. W końcu bieżącego tygodnia spodziewane jest przybycie do Wilna specjalnej delegacji Ministerstwa Komunikacji z Warszawy.

WZROST BEZROBOCIA.

Według danych statystycznych z ostatniego tygodnia sprawozdawczego od 14 do 21 bm. liczba bezrobotnych w Polsce wzrosła o 4800 osób, dochodząc do ogólnej sumy 182,000 bezrobotnych, w czem 39,000 kobiet. Największy wzrost bezrobocia przypada na: Śląsk 600 osób, Łódź 500, Kraków 400, natomiast w okręgu tczewskim bezrobocie zmniejszyło się o 150 osób.

Rolnictwo

KOMUNIKAT

Stowarzyszenia Plantatorów Buraków Cukrowych przy cukrowni w Zdunach.

Niniejszem komunikuję, że Walne Zebranie naszego Stowarzyszenia odbędzie się w poniedziałek, 6 lutego r. b. o godzinie 14 min. 30 (pół do trzeciej) w Krotoszynie w sali Hotelu pod Białym Orłem z następuj. porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego zebrania i ławników.
3. Sprawozdanie zarządu i ustanowienie składki.
4. Sprawa kontraktów z Cukrownią.
5. Referat p. M. Dzierzkowskiego z Petkowa na temat: „O wynikach doświadczeń z burakami cukrowemi“.

W razie braku quorum w wyznaczonym terminie zebranie odbędzie się o godzinie 15-tej w tejże sali bez względu na ilość, przybyłych członków.

Ze względu na ważne sprawy, które będą omawiane na tem zebraniu, przybycie wszystkich PP. Plantatorów Cukrowni w Zdunach niezależnie od tego, czy do Stowarzyszenia naszego należą, lub nie, jest bardzo pożądane.

Prezes *(—) Jażdżewski.*

Z WIELKOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA KÓŁEK ROLNICZYCH.

Z Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych komunikują nam, że projektowany na dzień 5 lutego b. r. Walny Zjazd Członków został przełożony na dzień 20 maja b. r.

Przemysł i Handel

STOSUNKI GOSPODARCZE POLSKO-GRECKIE

Nawiązując do pobytu w Salonikach dyr. Izby Handlowej polsko-greckiej w Atenach p. Slizińskiego, oraz do przyjazdu do Aten p. Piotra Lisowskiego, dyr. Izby Handlowej dla Bliskiego Wschodu w Warszawie, zamieszcza prasa francuska w Atenach obszerne artykuły, poświęcone przyszłym stosunkom gospodarczym polsko-greckim. P. Lizowski ma zwiedzić w dalszym ciągu poważniejsze ośrodki handlowe Turcji, Syrji, Palestyny, Egiptu i Persji.

TARYFA KOLEJOWA A EKSPORT WĘGLA.

Z dniem 1-ym stycznia br. ustał zupełnie eksport węgla polskiego w kierunku na Drawski Młyn i Szczecin.

Jak się dowiadujemy, przyczyną tego jest cofnięcie przez Ministerstwo Komunikacji ulg taryfowych, ustalonych dla przewozu węgla na tym szlaku w wysokści 6.20 zł od tony. Ministerstwo Przemysłu i Handlu, nie chcąc dopuścić do obniżenia się naszego eksportu zagranicznego, który jedynie przy zniżonej taryfie był możliwy, czyni starania w Min. Komunikacji o przywrócenie cofniętych zniżek. Nie ulega wątpliwości, że sprawa ta zostanie w najbliższym czasie załatwiona pomyślnie.

IMPORT BAWEŁNY SUROWEJ DO ŁODZI.

Na podstawie danych uzyskanych w Wydziale Statystycznym m. Łodzi przywóz bawełny surowej do Łodzi od sierpnia do listopada włącznie ub. roku przedstawiał się następująco: w m. sierpniu 1927 roku przywieziono 4 464 942 kg., we wrześniu — 4.358,000 kg., w paźdz. — 4,323,000 kg., w listop. — 4,800,000 kg. Zaznaczyć należy, iż liczby, wskazujące przywóz w październiku i listopadzie, są niedostateczne, nie uwzględniono bowiem tutaj przywozu bawełny surowej na stację Widzew. W ciągu całego roku 1927 przywóz bawełny surowej do Łodzi był wyższy, aniżeli w roku 1926. W pierwszym kwartale 1926 roku przywieziono bawełny surowej do Łodzi 8.103.800 kg., w drugim kwartale — 10.171.100 kg., w trzecim — 14.002.300 kg., w czwartym kwartale — 14.796.100 kg. Ogółem w ciągu całego roku 1926 przywóz bawełny surowej wyniósł 47.052.300 kg.

PRZETWORY TŁUSZCZOWE

Przemysł przetworów tłuszczowych (fabryki mydeł, farb olejnych, pokostów i t. p.) pracują w dalszym ciągu normalnie. Wprawdzie zbyt jest dostateczny, jednakże sprzedaż odbywa się prawie wyłącznie na weksle od 3 do 6 miesięcy, nawet. W ostatnim czasie fabryki zmuszone były udzielać ze względu na silną konkurencję niemiecką kredytu długoterminowego przeważnie do 6 miesięcy. Fabryki zaopatrują się w surowce i artykuły techniczne, potrzebne do produkcji przeważnie u wielkich hurtowników, którzy żądają za towar około 25 proc. gotówką, na resztę zaś udzielają kilkumiesięcznego kredytu.

Zagranica

WŁOSKI BILANS HANDLOWY W R. 1927.

Ogłoszony został za rok ubiegły bilans handlowy Włoch, który przedstawia się korzystniej od tegoż z r. 1926. Jednym z powodów powyższego stanu rzeczy są wprowadzone przez rząd faszystowski reglamentacje przywozowe, również od jesieni r. 1925 stosowane w Polsce. Przywóz włoski wynosił 20,312 milj. lirów wobec 25.879 milj. w r. 1926, a wywóz z tegoż roku równał się 95.552 mil. wobec 18.664 milj. lirów w r. poprzednim. Przywóz zmniejszył się o 21,5%, kiedy wywóz tylko o 16,6%. Niedobór bilansowy zmniejszył się z 7.215 milj. do 4.760 milj. lirów to jest o 34%. Ten spadek wartości przywozu i wywozu trzeba również częściowo przypisać zmianie wartości lira włoskiego, który od drugiej połowy r. 1926 podniósł się w swej wartości o 20%, co miało częściowy tylko wyraz w bilansie r. 1926, a całkowity w bilansie r. 1927.

Restrykcje przywozowe, zastosowane przez rząd włoski, dotyczyły przeważnie półfabrykatów i gotowych towarów, na czem przeważnie ucierpiał niemiecki wywóz do Włoch podług informacji prasy niemieckiej. N.

BILANS HANDLOWY AUSTRJI.

W roku 1927 ogólny import towarów do Austrji osiągnął wartość 3.141 miljonów, eksport zaś — 2.039 milj. shil. W roku 1926 import wyniósł 2.845, zaś eksport 1.745 milj. shil. Import Polski do Austrji osiągnął w r. 1927 — 269 milj., zaś eksport Austrji do Polski 105 milj. shil.

RUMUNJA OGRANICZA PRZYWÓZ PAPIERU.

Chcąc zabezpieczyć rumuński przemysł papierniczy przed konkurencją zagraniczną, rząd rumuński podwyższył cło na papier do 9,60 lei za kilogram. Tak znaczne podwyższenie opłat celnych uniemożliwia całkowicie eksport papieru do Rumunji. Zarządzenie to wyrządzi niewątpliwie wielkie szkody przemysłowi papierniczemu w Polsce i w Czechosłowacji, które to kraje należały dotychczas do głównych importerów papieru do Rumunji.

„Społeczeństwo a wojsko"

Dnia 30 z. m. wygłosił gen. Serda Teodorski w Kole Związku Oficerów Rezerwy odczyt na temat „Społeczeństwo a Wojsko", którego treść podajemy. Prelegent udowodnił słuszność zarzutu antimilytarnego usposobienia, uczynionego swego czasu społeczeństwo polskiemu przez Marszałka Piłsudskiego, a zwłaszcza, o ile dotyczy byłego zaboru rosyjskiego. Ponieważ jest on największą połacią dzisiejszej Polski, więc nadaje cechę antimilytaryzmu ludności całej Rzeczypospolitej. Brak zrozumienia dla rzeczy wojskowych i obojętność dla armji, ma swe źródło przedewszystkiem w dziedziczności wad narodowych, które wraz z wskrzeszeniem państwowości odżył w naszej Rzeczypospolitej. Republika szlachecka wojska stałego niemiała, a pospolite ruszenie, zaciąg złożony tylko z jednej klasy społecznej oraz najemne wojska cudzego autoramentu, które się często buntowały z powodu zaległego żołdu i różnych dopuszczały się nadużyć, zainteresowania i sympatji w społeczeństwie wzbudzić nie mogły. Dopiero Konstytucja 3-go maja uchwalając wojsko narodowe, zrozumiała potrzeby łączności narodu z armją w sposób zupełnie nowoczesny. Dotknąwszy usposobienia ludności cywilnej do wojska Księstwa warszawskiego i Królestwa Polskiego, które było jaknajlepsze, przeszdł prelegent do scharakteryzowania stosunku naszego do wojsk zaborczych. W Galicji był on ze względu na narodowościowe pułki naogół dobry, w Wielkopolsce obojętny, a w dawnym zaborze rosyjskim jaknajgorszy, bo oprócz nienawiści odznaczył się lekceważeniem. Czasy po upadku powstań listopadowego i styczniowego aż do wybuchu wojny światowej były pod hasłem „point de reveries" i „wzbogacajcie się" zupełnym zanikiem ducha wojskowego w Królestwie i prowincjach zabranych, tak, iż myśl czynu zbrojnego, podjęta przez Józefa Piłsudskiego w czasie rewolucji rosyjskiej 1905 r. nie znalazła echa. Dopiero wojna światowa i stworzenie i walki Legjonów po stronie państw centralnych a później legjonu puławskiego, formacji polskich we Francji, Ameryce i w wojsku rosyjskiem, przez wyodrębnienie Polaków, — po stronie przeciwnej, rozbudziły ducha wojskowego w śpiącym narodzie. Najwyżej wzniósł się on już po wskrzeszeniu państwa, odnosząc świetne zwycięstwo, gdy wróg stanął u bram Warszawy. W Małopolsce i w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie militaryzm pruski i surowe wypełnienie obowiązku służby wojskowej zapoznały Polaków z instytucją armji, niemniej powstanie wiekopolskie i śląskie spowodowały rychłe nawiązanie łączności z powstającą siłą zbrojną własnego narodu. Najsłabiej się ona d[illegible] przedstawia jeszcze w byłym zaborze rosyjskim. Aby sympatje dla wojska w pierwszych dwóch dzielnicach rozszerzyć na wszystkie warstwy ludności a w trzeciej rozszerzyć i wzmocnić także u inteligencji, wzywa prelegent do propagandy na rzecz wojska, zakładania licznych Kół Związku Ofic. Rezerwy i Podoficerów, „Garnizonowych Komitetów Opieki nad Żołnierzem„ oraz takich Stowarzyszeń, jak byłych żołnierzy 57 i 55 pp. Powstańców i Wojaków, Hallerczyków i t. p. Dopiero wtedy zapanuje zrozumienie dla spraw wojskowych, gdy ludzie zamiast różnymi sposobami zwalniać się z wojska i żądać skrótu czasu służby, sami domagać się będą tak długiej, by należyt wyszkolenie było zapewnione. Gdy więc przestaną uważać służbę wojskową za utrapiony ciężar, a inteligencja garnąć się będzie do zawodowej służby oficerskiej, bez względu na to, w jakich rękach spoczywa kierownictwo.

Gen. Serda Teodorski zakończył z uwagą wysłuchany odczyt ustępem artykułu XI Konstytucji 3-go maja: „Naród winien wojsku swojemu nagrodę i [illegible]ażanie".

Na życzenie delegatów dotyczących towarzystw odczyt ten ma być powtórzony w Tow. był. żołnierzy 57 i 55 p. p. i w innych związkach.

Kronika ustawodawcza.

O paragr. 179 ordynacji powiatowej

Na mocy dekretu Prezydenta Rzplitej (Dz. Ustaw nr. 9 z 31 stycznia rozciąga się moc obowiązująca przepisu § 179 ordynacji powiatowej dla prowincji wschodnio- i zachodnio-pruskiej, Brandenburgji, Pomorza, Śląska i Saksonji z dnia 19 marca 1881 r. (Zb. ust. pr. st. 179) na obszar Województwa Poznańskiego.

Z wydawnictw ekonomicznych

„Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych". Wyszedł z druku zeszyt 3. tomu XVIII-go „Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych" wydawanych od szeregu lat w Poznaniu, pod redakcja naczelna prof d-ra Wiktora Schramma.

W bogatej treści zeszytu obejmującego 14 arkuszy druku znajdujemy następujące prace:

Tilgner Wł — Porównanie cen gospodarstw rolnych z lat 1920—1925 z rozwojem cen od 1800—1912 w Poznańskiem; Falkowska H — Badania nad mieszańcami bobu z bobikiem; Terlikowski F., Kuryłowicz B., Królikowski L. — Materjały do mapy gleboznawczo - rolniczej Polski; Królikowski L. — Przyczynek do metody oznaczania stopnia rozkładu ściółek leśnych; Vetulani T. — Próba obserwacji nad mlecznościa krów gruźliczych; Bohatyrew M. — Aeromotory.

Zeszyt zamyka przegląd literatury polskiej zagranicznej, zawierający 20 ciekawych referatów z dziedziny rolniczo-leśnej.

Z dziedziny nauki

Głowa Venus z Knidos.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, w muzeum kopenhaskiem, t. zw. Glyptotece Carlsberga, znaleziono wśród zbiorów starogreckiej rzeźby głowę Venus z Knidos, której tors znajduje się — jak wiadomo — w muzeum „Le Cinquatenaire" w Brukseli. Duński archeolog, profesor Plinkenberg podczas odwiedzin w brukselskiem muzeum zwrócił uwagę, iż głowa znajdująca się w Kopenhadze musi należeć do tego tułowia. Pozwolono mu zrobić odlew gipsowy, który przywieziono do Brukseli, przyległ zupełnie do wspomnianego tułowia. Cała więc Venus będzie teraz, na podstawie wzajemnego porozumienia obu państw, umieszczona w jednej lub drugiej stolicy.

Pod sztandarem Kat. Unji

Wielki wiec w Krotoszynie.

W Krotoszynie odbył się wielki wiec, Kat. Unji, na który przybyło kilkaset osób. Wiec odbył się w hotelu pod Białym Orłem. Wiec zwołał miejscowy Komitet wyborczy Kat. Unji. Udział w wiecu wzięły miejscowe sfery przemysłowo-rzemieślnicze, urzędnicy, itd. słowem wszystkie warstwy obywatelstwa m. Krotoszyna. Przemawiał p. K. Kopydłowski. W dyskusji przemawiali m. in. pp. Giorkiewicz i Jankiewicz, którzy wskazywali na wielkie cele Kat. Unji i realny jej program streszczający się w pracy dla dobra całego Kraju.

Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której ślubują pracować czynnie celem realizacji haseł Kat. Unji i oddać swe głosy podczas nadchodzących wyborów na listę nr. 30.

Okręgowe listy wyborcze

na m. Poznań

Poznań. (PAT.) Na ręce komisarza wyborczego Okr. Nr. 34 (Poznań miasto) wpłynęły w dalszym ciągu następujące listy kandydatów do sejmu: Narodowo-państwowy blok pracy z wnioskiem o przyłączenie do listy państwowej Nr. 21. Na liście figurują: 1) Czesław Chmielewski, adwokat; 2) dr. Leon Surzyński, lekarz; 3) Franciszek Strzyżyński, kolejarz; 4) Janina Jakubowska; 5) Adam Roszak, krawiec; 6) Józef Krzyżański, kowal; 7) Józef Pawłowski, kolodziej; 8) Antoni Ratajczak, robotnik.

Lista katolicko-narodowa z wnioskiem o przyłączenie do list. państw. Nr. 24. Na liście figurują: 1) dr. Romuald Paczkowski, zast. prof. uniw. pozn.; 2) Ludwik Mikłaszewski, krawiec; 3) Anna Smoczyńska, właśc. magazynu; 4) Jan Zabłocki, kupiec; 5) Adam Piotrowski, redaktor; 6) Józef Małkiewicz, aptekarz; 7) Jan Rybalski, szewc; 8) Józef Eroniak, robotnik.

Lista NPR-prawica z wnioskiem o przyłączenie do listy państwowej nr. 7. Zawiera ona następujące nazwiska: 1) Janiak Stanisław, adwokat; 2) Milczyński Marcin, urz. pryw., były poseł; 3) Ziętek Bernard, restaurator; 4) Gulczyński Stanisław, robotnik; 5) Rumiński Jan, robotnik; 6) Pajzert Stanisław; 7) Jankowski Michał; 8) Dera Kazimierz.

Lista mniejszości narodowych z wnioskiem o przyłączenie do listy państwowej nr. 18 z red. Styrą Robertem na czele.

Lista PPS bez wniosku o przyłączenie do listy państwowej. Na liście PPS figurują nazwiska: 1) Szczypiórski Adam, ławnik magistratu warszawskiego; 2) Turtoń Stanisław, ślusarz; 3) Banaszkiewicz Józef, murarz; 4) Chełminiak Stanisław, mechanik.

Mowa Stresemanna i problem nadreński

W oświetleniu prasy angielskiej.

„Evening Standard" publikuje krótki komentarz, który w ciekawym stosunku pozostaje do mowy Stresemanna, jeżeli chodzi o problem nadreński. Nie jest pożądanem, twierdzi autor, ażeby Liga Narodów korzystać mogła z pełnomocnictwa w celu przeprowadzenia dalszych jednostronnych gwarancji. Jeżeli dalsze tego rodzaju gwarancje konieczne są, wówczas polegać winny na wzajemności tak jak to przewiduje pakt zawarty w Locarno. Gdyby francuzi znieśli również i po swojej stronie wszelkie fortyfikacje, stwarzając w ten sposób strefę zdemilitaryzowaną, wówczas z natury rzeczy bezpodstawne byłyby wszelkie interpelacje Ligi Narodów w sprawie stałej kontroli obydwuch stref.

— Zresztą prasa angielska w rezerwie się trzyma w stosunku do ostatniej mowy Stresemanna. „Daily Telegraph" podaje prawdopodobne motywy, które niemieckiego ministra spraw zagranicznych skłoniły do ponownego żądania zniesienia okupacji w Nadrenji. Według tego pisma, wywody Stresemanna pozostają w ścisłem stosunku do pobytu dr. Wirtha i dr. Kocha w Paryżu. Obaj ci politycy przekonać się rzekomo mogli, że i w lewicowych kołach francuskich [illegible] gnienie za jednostronnemi gwarancjami.

Chociaż stanowisko tych kół wyraźnie akcentuje konieczność skrócenia terminu okupacji, to jednak uważa za niezbędne utrzymanie stałej międzynarodowej komisji kontrolnej dla zdemilitaryzowanej strefy. Minister Stresemann powiadomiony o tem, zaniechał początkowego swego postanowienia, niewyglaszania przed wyborami mowy o polityce zagranicznej Niemiec i w porozuminiu z rządem czuł się zobowiązany oświadczyć, że żaden niemiecki mąż stanu na takie żądania francuskie zgodzić się nie może.

W politycznych kołach Anglji z żywem zainteresowaniem śledzi się dalszy ciąg dyskusji, lecz pomimo to koła te pozostały nadal w ogromnej rezerwie.

Sprawozdanie giełdowe

Poznań, dnia 3 lutego 1928 r.

Na dzisiejszej giełdzie nie było żadnego ożywienia przy obrotach średnich i kursach nie zmienionych.

Z pap. procent płacono za 8 proc. listy dolarowe P. Z. K. 92¾ proc. (przy dewizie 8,90) oraz za 6 proc. listy żytnie 25,90 (za 1 ctr. mtr.) 4 proc. listy zast. konwert. oddawano po 51,—51½ proc. Z papierów państw. poszukiwano 5 proc. poż. konwersyjną po 65½ jak również premj. dolarowe po 64,50 (ostatnie bez oddawców). Pozatem dopytywano się o 8 proc. oblig. m. Pozn. po 91½ proc., jednakże po tym kursie nie było żadnego zaofiarowania.

Akcje bankowe bez obrotów.

W dziale akcji handlowo-przemysłowych doszło do notowania wpłaceniu: C. Hartwig 39,—, Młyn Ziemiański 130,— i Unja 21,—, natomiast w oddaniu: Herzfeld 48,— i Dr. R. May 108,— Silniejszej zniżki doznała Sp. Drzewna, którą robiono tranzakcje po 72,—75,—.

Z pap. nieoficjalnych większy popyt na Bk. Polski po 161,—. Tendencja: Bez zmiany.

Cedula urzęd. giełdy pieniężnej w Poznaniu

Papiery procentowe: 5% pożyczka konwersyjna 65½% P; 8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredyt. 92¾% P; 4% listy zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 51—51½% O; 6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredyt. 25.90 P.

Akcje przemysłowe: Hartwig C. I. em. zł. 39,— P; Herzfeld-Viktorius I. em. zł. 48,— O; dr. Roman May I. em. zł. 108,— O; Młyn Ziemiański I. em. zł. 130,— P; Pozn. Spółka Drzewna I. em. zł. 72—75 +; „Unja" (dawn. Ventzki) I. em. zł. 21,— P.

Tendencja: bez zmiany.

Notowania złotego 1. 2. (Pat.) Londyn złot. za jeden funt szterling 43,40, Berlin za 100 zł 46,775—47,175, drobne 46,70—47,10, wypłaty na Warszawe 46,95—47,15, na Katowice 46.975—47.175, Gdańsk za 100 zł 57.55—57,70, telegr. wypłaty na Warszawę 57,52—57.66, Praga za 100 zł. 378,50, Wiedeń za 100 79,48—79,76, Zurych za 100 zł 58,20.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen z dnia 3. 2 1928 r.

Spędzono: 30 szt. bydła — 290 szt. świń — 48 szt. cieląt 5 szt. owiec — 338 szt. prosiąt. Razem 711.

Prosięta za parę 45 do 60.

Przebieg targu; z powodu małego spędu notowanie nie przeprowadzono.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION.

Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg.: Za lucerne prowansalską 525—550; koniczynę czerwona 250—325; koniczynę biała 180—300; koniczyne szwedzka 300—330; koniczynę żółta 160—180; koniczyne żółta w łuskach 80—90; inkarnatkę 150—160; przelot 200—260; rajgras krajowy 100—115; tymotke 50—65; seradele świeża 22 do 24; wykę latową 30—34; wiczkę zimową 75—80; peluszkę 32—34; groch Wiktoria 75—85; groch polny 45 do 48; groch zielony 60—65; bobik 36—38; gorczyce 50 do 56; rzepak 68—70; rzepik 70—74; łubin niebieski siewny 20—21; łubin żółty siewny 21—22; siemie lniane 78—80; konopie 90—100; mak niebieski 100—118; tatarkę 40 do 45; proso 40—50; mak biały 120—130; kukurydza rumuńska 39—40.

Sprawozdanie handlowe z dnia 31. 1. 1928 r. Specjalnego składu nasion Telesfor Otmianowski w Poznaniu. — Notowania informacyjne za 100 kilo. na podstawie cen, płaconych za przeciętne jakości dominialne w złotych

Koniczyna czerwona 220—320; Koniczyna biała 180—300; Koniczyna szwedzka 270—340; Koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 150—190; Koniczyna żółta chmielowa w łuskach 60—90; Inkarnatka 140—160; Przelot pospolity 200—290; Rajgras angielski krajowy na pola i łąki 90—120; Tymotka 55—65; Seradela 23.50—25; Wyka latowa 31—34; Peluszka 31—34; Wiczka zimowa 75—86; Groch Wiktoria 65—86; Groch zielony Folger 58 do 65; Groch polny mały 48—52; Gorczyca 54—59; Rzepik latowy 68—75; Rzepak zimowy 63—70; Tatarka 40—47; Konopie 74—90; Siemie lniane 78—86; Proso 40—45; Mak niebieski 105—115; Mak biały 138—148; Łubin niebieski 23—24; Łubin żółty 24—25.

Ziemiopłody

Warszawa, 1. 2. Prywatne dzisiejsze tranzakcje zbożowe miały charakter spokojny. Kupowano mało, gdyż odbiorcy posiadają dostateczne zapasy ziarna, a mąki na rynku odczuwa się nadmiar. W nielicznych tranzakcjach pozagiełdowych zanotowano za 100 kg. fr. st. załad. następ. ceny: żyto 40.50 — 41 zł., pszenica 128 — 129 fl. hol. 50 — 50.50 zł., owies 37 —38 zł., jęczmień brow. 41—41,50 zł.

Notowania zbożowe

Chicago, 2. II. 28. zamknięcie ceny terminowe. Pszenica (tendencja podatna) na maj 130, na marzec 129⅛, na lipiec 127⅝.

Kukurydza. Tendencja podatna: na maj 90¾; na marzec 88⅞; na lipiec 92⅝.

Owies. Tendencja ledwo ustalona na maj 55¼; na marzec 54⅜; na lipiec 51⅝.

Żyto. Tendencja ledwo ustalona na maj 108⅛; na marzec 107¾; na lipiec 103.

Chicago, 2. 2. 28. Zamknięcie ceny loco. Pszenica nr. 2. Hard ozima jara nr. 3 131, Owies biały nr. 2. 58½. Jęczmień Malting 89-97.

Nowy Jork, 2. II. 28. zamknięcie ceny loco Pszenica: Mixed Durum nr. 2. 135; Manitoba nr. 1. 160⅛; Czerw. ozima jara nr. 2. 154; Hard ozima jara nr. 2. 145⅛; Kukurydza nowa z nowych zbiorów 102¾; Żyto nr. 2 fob. Nowy Jork 121⅛; Jęczmień Malting 100; Mąka Spring 650 do 685; frachty do Anglji 1/0—2/0; frachty na Kontynent 7/10.

Hojny dar na cel zwalczania chorób

Znany miljoner chicagowski Lasker ofiarował uniwersytetowi w Chicago 1.000.000 na utworzenie instytutu medycznego, który zajmować się ma wyłącznie badaniem chorób t. zw. degeneracyjnych, a objawiających się u ludzi po latach pięćdziesięciu. Instytut zajmować się będzie zatem głównie badaniem raka, choroby Brighta i chorób sercowych. Lasker zapowiada, że w przyszłości powiększy swą fundację.

Ciekawe studjum o granicach przestrzeni i czasu.

Przed paru dniami ukazało się w Paryżu dzieło młodego filozofa polskiego, księdza Augustyna Jakubisiaka, p. t. „Studjum nad granicami przestrzeni i czasu" (Essai sur les limités de l'Espace et du Temps). W teorji swej przestrzeni i czasu ks. Jakubisiak opiera się na przesłankach logicznych i teorjopoznawczych.

Urzęd. Giełda Dewiz w Warszawie

Notowane w zł za	transakcja 1. 2.	transakcja 3. 2.	sprzedaż 1. 2.	sprzedaż 3. 2.	kupno 1. 2.	kupno 3. 2.
Banknoty						
1 dol. ameryk.	—	—	—	—	—	—
1 funt ang.	—	—	—	—	—	—
przekazy						
Belgja	—	—	—	—	—	—
Holandja	359,35	359,50	360,25	360,40	358,45	358,60
Londyn	43,40½	43,43	43,52	43,50	43,31	43,29
Nowy Jork	8,90	8,90	8,92	8,92	8,88	8,88
Paryż	35,03½	—	35,12	—	34,95	—
Praga	26,41½	26,41½	26,48	26,48	26,35	26,35
Szwajcarja	171,55	171,52	171,98	171,95	171,12	171,09
Sztokholm	—	—	—	—	—	—
Wiedeń	125,57	—	125,88	—	125,26	—
Włochy	47,24	—	47,36	—	47,12	—
Kopenhaga	—	—	—	—	—	—

Państw. papiery wartościowe	1. 2.	3. 2.
[illegible] p. konwers. kolej.	—	—
5% pożyczka dolarowa	63	63,25—63,75
6% pożyczka dolarowa	—	—
5% pożyczka konwersyjna	67	67
5% pożyczka konwersyjna kol.	—	—
10% pożyczka kolejowa	102	102
1 gram złota	—	—

Akcje	3. 2.	1. 2.
Bank Polski	162,50	162,50
Bank Dyskontowy	136	136
Bank Handlowy	123	123
Bank Zachodni		33
Bank Zw. Spółek Zarob.	91,50—91,90	90,50
Bank Tow. Spółdz.		—
Starachowice	59—58,75	60—59,50
Chodorów	—	—
Michałów	—	—
W. T. F. Cukru	71	71—71,50
Firlej	—	52
Łazy	9,50	—
Wysoka	145	144
W. T. K. Węgiel	97	99—98
Nobel	—	—
Cegielski	—	—
Fitzner	—	—
Lilpop	—	40,70—40,50
Modrzejów	42,75	43—42,50
Norblin	208	208
Ortwein	—	—
Ostrowieckie	83,50—83	83—83,25—83
Pocisk	—	12—11,50—12
Rudzki	—	48,50
Ursus	—	—
Zawiercie	30	29—29,50
Żyrardów	—	—
Haberbusz	—	—
Spies	—	—
Spirytus	—	—
W. T. Żegluga	—	—
Młynotwórnia	—	—
Borkowski	18	18,50
Kohn	—	—
Zieleniewski	—	—
Siła i Światło	—	—
Majewski	—	—
Lombard	—	—
Grodzisk	—	—65
Elektr. w Dąbr.	—	—06
Parowozy	—	
Bank Przem. Lwów.	—	—79
Bank Powsz. Kredyt	—	—
Gosławice	—	
Częstocice	—	

Notowania giełdy płodów rolniczych w Berlinie

Berlin, 3 lutego 1928 Godzina 1,30.

Zboża nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	226—229
marzec	255,50
maj	264,75
lipiec	270
Tendencja słaba.	
Żyto marchijskie	228—232
marzec	255
maj	262,00
lipiec	263,00
Tendencja spokojna	
Jęczmień jary	200,00—270,00
Jęczmień ozimy	000,00—000,00
Jęczmień pastewny krajowy	000,00—000,00
Tendencja utrzymana	
Owies marchijski	200,00—211,00
marzec	000,00
maj	000,00
grudzień	000,00
Tendencja utrzymana	
Kukurydza loco Hamburg	000—000
Kukurydza loco Berlin	213—215
Mąka pszenna	28,75—33,00
Mąka żytnia	29,75—33,[illegible]
Ospa pszenna	15,25—15,30
Ospa żytnia	15,23
Rzepak	345—350
Groch vikt.	48—55
Groch polny	21—22
Peluszka	20—21
Bób polny	21—23
Wyka	14—14,75
Łubin niebieski	15,50—16,00
Łubin żółty	00,00—00,00
Seradela	21,00—24,00
Seradela nowa	19,90—20,00
Makuchy rzepakowe	22,00—22,[illegible]0
Makuchy inane	12,90—13,00
Wytłoki suche	21,20—21,6
Śrut seja	24,00—24,00
Płatki ziemn.	2,80—3,20
Ziemniaki jad. b.	3,10—3,40
Ziemniaki jad. czerwone	

Ogólna tendencja słaba.

Za kulisami ekranu

CO MYŚLĄ DZIECI SOWIECKIE O KINIE?

(Ceps). — Jeden z współpracowników „Prawdy“ podaje wyniki ankiety, rozpisanej w niższych i średnich szkołach moskiewskich, na temat: „Co myślisz o kinematografie“?

„Nie mogę się obyć bez kina ani dnia“, przyznaje się jakiś młody entuzjasta tej sztuki. Któraś dziewczynka znowu napisała: „Chodzę do kina, bo inaczej jakież byłoby może życie? Smutne i wstrętne.

Jedynie 15 procent dzieci otrzymuje pieniądze na kino od rodziców. Inni, albo wypożyczają je sobie od znajomych, albo też wyłudzają je od starszych braci lub sióstr. Niektórzy oszczędzają sobie pieniądze na kino w ten sposób, że nie jedzą w szkole śniadania, na które im rodzice pieniądze dali, a 80 proc. uczniów z dumą oświadcza, że chodzi do kinoteatrów za darmo.

Prawie wszystkie dzieci wolą filmy zagraniczne więcej, niż sowieckie. Dzieci uzasadniają to w ten sposób, że w filmach zagranicznych mają możność zobaczyć inne życie, życie ludzi bogatych i wesołych a filmy sowieckie pokazują tylko wydarzenia smutne i bolesne.

Młodsi chłopcy ganią wszystkie filmy o akcji miłosnej. Jeden z nich charakteryzuje ten rodzaj filmów w ten sposób: „Wciąż się zakochują i odkochują, i znowu zakochują, szkoda tylko tych pieniędzy, które zapłaciłem za wstęp“

Zato bardzo im się podoba Douglas Fairbanks — „Jest taki odważny i zgrabny, zawsze tak zgrabnie skacze ten Dug“, „chciałbym być takim jak Du[illegible]“ podobnie piszą dzieci w swej ankiecie

W rakiecie na księżyc

Pewien inżynier niemiecki, zamieszkały w Essen, opracował plan skonstruowania rakiety pocisku i w nim zamierza wraz z towarzyszem odbyć podróż na księżyc. Pocisk wystrzelony ma być z małą szybkością początkową, aby znajdujących się w nim pasażerów uchronić od wypadku. Dopiero po przebyciu atmosfery ziemskiej i odrzuceniu specjalnego pancerza chroniącego rakietę przed rozgrzaniem wskutek tarcia o atmosferę, szybkość pocisku zwiększy się znacznie.

Największy pies na świecie

Gdzieżby? Oczywiście w Ameryce. Nazywa się Ilak, jest mieszańcem wilka polarnego z psem alaskim i żyje wraz z swym panem Mr. Billem Stratherem w Los Angelos. Olbrzymi ten pies jest normalnie wysokim na 1 metr, gdy jednak stanie na tylnych łapach, wówczas przenosi wysokością najroślejszego mężczyznę, sięga bowiem 2 metrów i 25 centymetrów. Ilak waży 195 funtów. Mimo swej wielkości i półdzikiego pochodzenia Ilak jest wedle zapewnień swego pana psem dobroduszny i pokojowo usposobionym. Odznacza się przytem wielkiem posłuszeństwem i szczególnem ukochaniem dzieci, tak, iż jest nieodłącznym towarzyszem zabaw małej córeczki swego pana.

Zamienił frak Donżuana na opończę fakira

Depesze z Delhi donoszą o śmierci markiza Charles de Russeta, zmarłego w klasztorze hinduskim koło Simli. Należy sięgnąć pamięcią daleko wstecz, aż do hulaszczej epoki Drugiego Cesarstwa, by odnaleźć dwudziestokilkoletniego naówczas dandy bulwarowego i lwa salonowego w osobie młodego markiza. Trafiła kosa na kamień — przysłowiowy pogromca serc niewieścich spotkał pewnego razu olśniewającej urody Angielkę, która pozostała nieczuła na miłosne słówka i spojrzenia jego. Ubodło to tak dalece zakochanego de Russeta, iż z rozpaczy udał się do Indji, przeszedł na bramінizm, wstąpił do klasztoru i umarł w 85-tym roku życia, jako zgrzybiały fakir świątobliwy, powszechną czcią głęboką przez wszystkich tubylców otoczony.



Doniosły wynalazek w dziedzinie pary

Przed paroma tygodniami szeroko było w prasie polskiej o dokonanym przez inżyniera polskiego doniosłym wynalazku w dziedzinie pary, mianowicie nowym systemie parorozdzielczym przy maszynach stałych i bieżnych. Pierwsze próby jazdy, przeprowadzone na parowozie OII N 37, przerobionym w warsztatach kolejowych w Łapach, wykazały rezultaty w zupełności potwierdzające najoptymistyczniejsze przewidywania. Lokomotywa w pracy okazała się pełna zalet, jakich nie posiadają najlepsze nawet typy lokomotyw szybkobieżnych i silnych ciężarowych. Poza cichym chodem, precyzyjnością jazdy, siłą maszyny, jej wytrzymałością i sprawnością w różnych warunkach i na różnych torach, stwierdzono przedewszystkiem, że lokomotywa ta przynosi niebywałe oszczędności w opale i zużyciu samej pary.

Obecnie dowiadujemy się, że lokomotywa z mechanizmem parorozdzielczym inż. Aureljusza Jendrusika w użyciu jest nieustannie na wszystkich szlakach dyrekcji wileńskiej, raz jako pospieszna, to znowu ciężarowa i że dalsze próby wykonywane z wynalezionym systemem parorozdzielczym Aureljusza Jendrusika, przeprowadzane są w miarę postępu czasu coraz troskliwiej i przy dokładnych obliczeniach za pomocą specjalnych przyrządów. Za czasokres od dnia 1 stycznia do 20 stycznia lokomotywa ta przebiegła 3 500 kilometrów, do końca zaś miesiąca przebieży jeszcze conajmniej 1 500 kilometrów. Oszczędność na samym opale do 20 stycznia wyniosła około 50 tonn na owe 3 500 kilometrów.

Ministerstwo Komunikacji postanowiło czynić próby z innymi typami lokomotyw. W tym celu na zlecenie Ministerstwa Komunikacji wynalazca Aureljusz Jendrusik zjechał do dyrekcji poznańskiej celem wybrania sobie z pośród kilku lokomotywy w Jarocinie, uznanej jako chorą i mającą podlegać gruntownemu remontowi. Lokomotywa taka z Jarocina ma odejść do warsztatów kolejowych w Łapach, gdzie zostanie przerobiona na system parorozdzielczy Aureljusza Jendrusika. Przeróbka ta potrwa zapewne kilka miesięcy. Prawdopodobne jest przerobienie kilku jeszcze innych lokomotyw.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Komunikacji ma wystąpić na przyszłej Powszechnej Wystawie Krajowej z własnym eksponatem w dziedzinie pary, mianowicie z lokomotywą systemu Aureljusza Jendrusika. Lokomotywa ta zainteresowała już sfery zagraniczne finansowe i przemysłowe, wynalazek zaś sam budzi sensację z uwagi na to, że zastosowanie jego wykracza daleko poza dziedzinę kolejnictwa, obejmując wszystkie rodzaje maszyn parowych, a więc maszyny stałe i bieżne wszystkich rodzajów i typów.

Wynalazek polski w dziedzinie pary niewątpliwie doniosłą może odegrać rolę w podniesieniu polskiego przemysłu maszynowego, w pierwszym rzędzie fabryk lokomotyw, na wyżyny, dorównujące wielkim warsztatom przemysłowym zagranicą. Niewątpliwie też zainteresuje on polski świat przemysłowy i finansowy w tym stopniu, jak tego domaga się interes dobrze pojęty samego przemysłu.

Ze swej strony możemy wyrazić jedynie życzenie, ażeby nasze poznańskie zakłady firmy Cegielski, będące rzeczywiście wyrazem dumy naszego przemysłu zachodnio-polskiego, nie dały się uprzedzić innym w tym właśnie wypadku, i wynalazkiem w dziedzinie pary, dokonanym przez rodaka, zainterowały się na serjo. Z uwagi właśnie na Powszechną Wystawę Krajową, dalej zaś ze względu na to, że warunki pracy w naszej dzielnicy są najsolidniejsze, realizacja wynalazku tego w naszych wielkopolskich warunkach jest najłatwiejsza i wielkie może rokować korzyści i zdobycze naszemu przemysłowi parowozowemu. Już sam fakt, że warsztaty kolejowe u siebie, na zlecenie Ministerstwa Komunikacji, dokonywują przeróbki lokomotyw nowego systemu, podczas kiedy duże fabryki lokomotyw w kraju słabe okazały zainteresowanie wynalazkiem, w kołach fachowców musi budzić niemałe zdumienie. Naszem zdaniem, realizacja wynalazku, o którym wyżej, winna nastąpić przedewszystkiem w Polsce i przez polski przemysł parowozowy, państwo zaś niechybnie przyjdzie z pomocą i na rękę przemysłowi w tym wypadku.

O ile nam wiadomo, zagranicą w najbliższych paru miesiącach rzecz ta racjonalnie zostanie rozwiązana. Czy przemysł nasz odniesie korzyści z takiego obrotu rzeczy, poza samym wynalazcą, jest bardzo wątpliwe.

Wypowiadając powyższe uwagi, sądzimy, że jesteśmy w najzupełniejszej zgodzie z czynnikami, dokładnie obznajomionymi z przemysłem parowozowym w kraju i z najlepiej pojętym interesem krajowego przemysłu. (s.)

Poza nawiasem życia

Z wyjaśnień, udzielonych przedstawicielom prasy przez prof. Janselme'a, naczelnego lekarza szpitala St. Louis, wynika, iż dziś jeszcze istnieje we Francji około 600 osób, dotkniętych straszną chorobą trądu, a z tych 150 przebywa w Paryżu. Z chwilą lekarskiego ustalenia wypadku, chorego skierowuje się do szpitala St. Louis, gdzie zamyka się ich w specjalnym pawilonie, utrzymywanym kosztem miasta. Jest to oczywiście budynek absolutnie izolowany od świata, ponieważ trąd jest nieuleczalny i zaraźliwy. Obecnie znajduje się tam sporo młodych mężczyzn, oraz kobiet, którzy komunikują się ze światem jedynie zapomocą dozorcy, przynoszącego im raz na dzień pożywienie, oraz lekarza, dokonywującego raz na dwa tygodnie oględzin chorych. Szpital jest właściwie dożywotniem więzieniem za niepopełnione przestępstwa.

Dynastja Sun

Dynastja Sun, w Chinach, jest nowym w[illegible]tworem panujących tamże stosunków, mocno oddawna zawikłanych. Dr. Sun-Jat-Sen, wielki rewolucjonista, a pierwszy tymczasowy prezydent nowej republiki, jest założycielem dynastji Sun'ów. Studjował na różnych uniwersytetach, przebywał dłuższy czas w Europie, mówił biegle po angielsku itd. Jego syn (z pierwszego małżeństwa), Sun-Fo, wychowany w Ameryce, był kilkakrotnie ministrem za rządów narodowych i jednym z przywódców Kuomintangu. W drugiem małżeństwie poślubił dr. Sun-Jat-Se chińską studentkę w Ameryce, przebywającą obecnie w Moskwie i uważaną za: Matkę rewolucji chińskiej.

Jedna z sióstr wdowy po dr. Sun-Jat-Sen'ie, wyszła zamaż za chińskiego studenta z Ameryki, H. H. Kunga, który także był kilkakrotnie ministrem. Inna znów z sióstr wyszła za generała rewolucyjnego, nazw. Czjang-Kai-Czek, a jeszcze inny z rodziny Sun'ów był Ministrem Skarbu itd., itd. Rodzina Sun'ów jest żywym przykładem, że mierna zdolność, ale obok tego, skłonność do pozbycia się wszelkich przesądów, są najlepszym środkiem do zdobycia wybitnych a przenośnych stanowisk, w czasach burzliwych, czyli rewolucyjnych, jakie właśnie od dłuższego już czasu, w Chinach panują.

Radjo

ORYGINALNE ZAWOŁANIE RADJOSTACYJ EUROPEJSKICH.

Oprócz specjalnych znaków wywoławczych wiele stacyj w Europie posiada pewne charakterystyczne swoje własne zawołania. W szczególności dzwony odgrywają arcypoważną rolę w świecie i każde szanujące się studjo dołącza do swych audycyj wesołe lub poważne tony dzwonów miejscowego kościoła.

I tak: Langenberg poprzedza swe programy rozkołysaniem wielkiego dzwonu katedry w Kolonji, naprzemian z wesołem bim - bam mniejszych dzwonków. Gdańsk nadaje skrzypiące od rdzy kuranty wieży zegarowej starego kościoła św. Katarzyny. Witzleben posługuje się dzwonami „Parochialkirche“ w Berlinie. Frankfurt daje codziennie od 10,55—11,00 muzykę dzwonów historycznego zamku Darmstadt. Monachjum i Lipsk kończą nadawanie wśród dźwięków zegara kurantowego wieży ratuszowej.

Madryt rozsyła dźwięki wieży zegarowej ministerstwa spraw wewnętrznych. Kopenhaga — wieży Roadhustornet.

Moskwa wreszcie rozbrzmiewa w eterze tonami wieży Kremlińskiej, ale, jak przystało na państwo czerwonych satrapów, na nutę międzynarodówki.

W tym chórze dzwonów — polski, dostojny Zygmunt zrzadka zabiera głos. Zato codziennie w południe ze wszystkich stacyj polskich płyną dźwięki krakowskiego hejnału z wieży Marjackiej. Ten tradycyjny hejnał polski, dziś dzięki radju znany w całej Europie, stanowi najpiękniejszy odzew w rozgwarze fal rozkołysanych tonami dzwonów.

Kącik humoru

Gwarancja.

— Doskonały parasol. Prawdziwy jedwab pod gwarancją. Pięćdziesiąt złotych.
— Niema pan czegoś tańszego?
— Owszem za dwadzieścia. Też z gwarancją.
— Gwarantuje pan za jedwab?
— No jedwab to nie jest.
— A za co pan gwarantuje?
— Że to jest parasol.

W KALEJDOSKOPIE WIEKÓW.

Od starożytnych machin wojennych do nowoczesnych czołgów

W „Żołnierzu Wielkopolskiem“ czytamy:

Gdy wczesnym rankiem 20 listopada 1917 roku około 350 czołgów wysunęło się w ciszy w stronę uśpionej linji Hindenburga, dzień ten stał się punktem zwrotnym w dziejach wojny światowej.

Dziś dopiero możemy ocenić znaczenie tej inowacji. A jednak myśl zrealizowana wprowadzeniem czołgów jest stara, jak i sama wojna, prawdą więc jest, że niema nic nowego pod słońcem. Tank z pod Cambrai był jedynie nowoczesną realizacją ruchomej fortecy, opancerzonej i zdatnej do ofenzywy, pomysłem, jaki widzimy wprowadzony w czyn już 3 000 lat temu.

W zamierzchłej starożytności znano wozy wojenne, lecz nie można ich porównywać z czołgami, gdyż ich siła pociągowa nie była chroniona. Najstarsza machina wojenna, którąby można przyrównać do tanka, a o jakiej mamy pozytywne dane historyczne, była skonstruowana w Chinach. Roczniki Sun-Tse zawierają rzeczywiście wzmiankę, iż w XII wieku przed rozpoczęciem naszej ery została wypróbowana machina wojenna, zwana „Lou“, tocząca się na czterech kołach, a mogąca pomieścić dwunasty ludzi. Ponieważ w opisie machiny niema żadnej wzmianki o koniach, należy przypuszczać, iż siłą pociągową byli ludzie, znajdujący się wewnątrz machiny, którzy ją popychali przy pomocy dźwigni. Wozy te były obite skórą i służyły zarówno do atakowania jak i do obrony. Używano ich również do służby łączności pomiędzy oddziałami, gdyż Sun-Tse zaznacza: „Niejednokrotnie trzymano kilka „Lou“ w rezerwie, ażeby móc informować tyły armji o wypadkach, zaszłych na froncie.

Poczem słuch o nich zaginął, co świadczy, iż „Lou“ w Chinach nie doznały żadnych ulepszeń. Musimy się przenieść na Bliski Wschód, ażeby napotkać podobne machiny. Ksenofont opisując bitwę pod Tymbrą (w r. 554 przed Nar. Chr.), opowiada barwnym stylem, w jaki sposób Cyrus umieścił za pierwszą linją walczących wieże ruchome, na których ustawieni łucznicy mogli zasypywać strzałami nieprzyjaciela. W porównaniu z „Lou“ jednakowoż „wieże strzelnicze“, jak je nazywa Ksenofont, nie wniosły nic nowego, gdyż poruszane były przez ludzi lub też zwierzęta, czyli, że ich siła pociągowa była chroniona jedynie przez pierwszą linję żołnierzy. Były to raczej machiny półruchome, któreby można przyrównać do wież oblężniczych, znanych w najdawniejszej starożytności.

Słonie i pancerze.

Słonie wojenne, któremi się posługiwano w owej epoce, również nie są równoznaczne z tankami, były to raczej „wieże strzelnicze“, łatwo mogące ulec zagładzie, lecz ruchliwsze od tych, o jakich wspomina Ksenofont. Wielka liczba tych słoni ustawionych rzędem, opancerzonych jak konie rycerzy średniowiecznych, tworzyła rodzaj superkawalerji, mówiąc językiem filmowym. Teroryzowały one jazdę przeciwnika, lecz posiadały wielką niedogodność, gdyż ulegały masowej panice, a w tym wypadku zawróciwszy nagle stawały się bardzo niebezpieczne dla tych, którzy się nimi posługiwali.

W Europie przestano używać do walki słoni z chwilą zakończenia wojny rzymsko-greckiej. Wozami wojennymi posługiwano się w dalszym ciągu w szczególności na krańcach Cesarstwa, w Anglji oraz na Bliskim Wschodzie, lecz myśl stworzenia tanka zostaje na razie zaniechana. Odżywa znowu w czasie wojen krzyżowych w formie rycerzy, zakutych w ciężkie zbroje. Wojownik od stóp do głów pokryty żelazem — jest tankiem indywidualnym. Jego zdolność poruszania się jest ograniczona, lecz jest dostatecznie chroniony, może atakować. Jednakowoż tank tego rodzaju nie przynosi wielkiego pożytku w walce pieszej, musi więc zazwyczaj walczyć na koniu, co jest znowuż jego słabą stroną, gdyż nawet doskonale opancerzony koń jest zawsze więcej narażony na ciosy, niż dosiadający go jeździec. Wraz z wielkim rozwojem piechoty kawalerzysta wraz ze zbroją został skazany na zniknięcie. Bitwy pod Czécy oraz pod Poitiers rozstrzygnęły ostatecznie o jego losach. Spieszeni jeźdźcy, zakuci w ciężkie zbroje, robili wrażenie czołgów, które ugrzęzły w błocie i stawali się bezsilni.

Dalsze ulepszenia.

Wprowadzenie broni palnej pociągnęło za sobą całkowite poniechanie zbroi. Po epoce stali nastąpiła epoka ołowiu. Artylerja jednak, miast być grobem dla idei tanka, wznowiła jego żywotność. Powrócono do planów chińskiej „Lou“. W roku 1395 Konrad Keyser wynalazł wóz wojenny, poruszany od wewnątrz przez ludzi. Później skonstruowano owe fortece ruchome, mogące pomieścić setkę walczących. W Szkocji znaleziono dwa akty parlamentu z lat 1456 oraz 1471, wzmiankujące o machinach tego pokroju.

Siłę ramion ludzkich zastąpiono końmi, ukrytemi wewnątrz machiny, na wierzchu której umieszczono dwie armaty. Jest rzeczą więcej niż pewna, iż owe machiny nie mogły się swobodnie poruszać na terenie nierównym.

W epoce odrodzenia uczyniono duży krok naprzód przez wprowadzenie siły mechanicznej. W roku 1472 Valturio przedstawił projekt zużytkowania wiatraka jako motoru. Następnie Szymon Steoin wymyślił żaglowce na kołach. Leonardo da Vinci, jeden z najpłodniejszych genjalnych umysłów, znanych historji, skonstruował wozy „opancerzone i zapewniające bezpieczeństwo“, za którymi, według niego, piechota mogła się posuwać, nie napotykając na opór, co właśnie miało miejsce pod Cambrai w roku 1917. A było to w roku Pańskim 1482.

Przeszło w sto lat potem, John Napier, wynalazca logarytmów, podjął ten sam pomysł: „ogragły wóz metalowy, którego nie przebija kula z muszkietu“. Wóz ten miał być poruszany przez maszynę, której opisu nie podaje i powinien według projektodawcy „wjechać w linję przeciwnika i zmasakrować silnym ogniem, znajdujących się dokoła nieprzyjaciół, korzystając z uczynionej niespodzianki“. Dokonał tego identycznie tank z roku 1917.

Od tej chwili idea tanka pojawia się od czasu do czasu, aż do Jamesa Watta, wynalazcy motoru parowego w roku 1769. Nic konkretnego jednak nie zrealizowano. Samochód parowy Cugnota, pozwalający rozwinąć szybkość od sześciu do siedmiu kilometrów na godzinę, otwiera nowe horyzonty. W roku 1770 Ryszard Lowell Edgeworth wynajduje koło łącznikowe, mogące się toczyć po rozmiękłym gruncie, nie zapadając w ziemię. Pierwiastki, zawarte w samochodzie Cugnota oraz koła Edgewortha łączą w sobie dwa zasadnicze elementy nowoczesnego czołga. Pierwiastkami tymi są — wewnętrzna siła mechaniczna oraz możność posuwania się na jakimkolwiek terenie.

Od Krymu do Transwaalu.

Wojna krymska w roku 1854 rozegrała się w błocie i była pierwszą wojną, w której znalazły zastosowanie rowy strzeleckie. Szybko się też dała odczuć potrzeba wozów, przystosowanych do tych okoliczności i kilka machin tego rodzaju oddało usługi pod Bałakławą. Trudność zdobycia rosyjskich okopów podsunęła Jamesowi Cowen pomysł, który przedstawił lordowi Palmerston, polegający na wprowadzeniu wozów pancernych z najeżonymi ostrzami kos. Projekt ten jednakowoż przeszedł bez echa.

W latach, dzielących wojnę krymską od wojny boerskiej, widzimy tu i ówdzie powracanie do idei tanka pod taką czy inną formą. Wysiłki wynalazców szły po linji traktora i wozy pancerne zaopatrzone w motory były w użyciu w Transwaalu w roku 1902. Wprowadzono również rodzaj „Lou“, bardzo prymitywnych: zwykłe wagony „wołowe“, opancerzone. Rezultaty były nikłe.

W międzyczasie Daimler wynalazł motor spalinowy w r. 1886. Był to wynalazek, który miał pozwolić na ostateczne rozwiązanie kwestji tanka. W roku 1904 powstał pierwszy wóz pancerny z motorem Daimlera. Dalsze ulepszenia nasunęły się stopniowo, taśma kołowa zastąpiła koła. W roku 1908 poczyniono pierwsze próby z zastosowaniem nowych wynalazków.

Pamiętna data.

Wojna z r. 1914 przeistoczyła się rychło w wojnę pozycyjną. Poprzez całą długość frontu ciągną się rowy strzeleckie i drut kolczasty. Linje nieprzyjacielskie są pogrążone w błocie grząskiem i zdradzieckiem. Idea tanku na nowo zmartwychwstaje, jako jedyny może sposób ratunku. Ażeby móc wyrwać się z nieruchomości i wedrzeć w linję wroga, należałoby posiadać machinę ruchomą, lecz chronioną! Czem ją ochronić? Pancerzem! Jak ją poruszać? Posługując się motorem spalinowym! W jaki sposób ułatwić jej przebywanie wszelkich przeszkód? Wyposażając ją w taśmę kołową! I oto w roku 1915 został w Anglji skonstruowany pierwszy prawdziwy czołg przez majora Wilsona i sira Williama Trittona. 15 sierpnia 1916 roku wóz pancerny otrzymał chrzest ogniowy w bitwie pod Somme'ą. W czternaście miesięcy później tank odnosi zwycięstwo, które może nie miało decydującego znaczenia z punktu widzenia taktyki wojennej, niemniej jednak godne jest zapamiętania, gdyż została wówczas odwrócona nowa karta w dziejach kunsztu wojennego. Ogień karabinowy został przezwyciężony, a karabin poraz pierwszy okazał się bronią zupełnie nieużyteczną.

Nowe udoskonalenia.

Po wojnie dokonano nowych udoskonaleń w konstrukcji motorów oraz w sposobach lokomocji na nierównym terenie. Pustynia została zdobyta przy pomocy taśmy kołowej i motoru benzynowego. Przefrunięto nad Oceanem. Problemy wojenne są dzisiaj zupełnie odmienne od dawnych, a wszystkie armje pracują nad przystosowaniem się do nowych machin wojennych: czołga i samolotu. Czołg zwłaszcza, nic nie straciwszy ze swej niewrażliwości na ostrzeliwanie, ogromnie zyskał pod względem możności szybkiego posuwania się.

Oby te sztraszliwe narzędzia zniszczenia nie potrzebowały nigdy wykazywać swej groźnej potęgi! Ich wynalezienie oraz ulepszenia przyczyniły się w każdym razie do wielkich postępów techniki